Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 279. — ROK XXXIII.

PIĄTEK

3. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Niebezpieczne plany.

RZĄD A SEJM I STRONNICTWA.

Zaszło parę faktów, .które rzucają jaskrawe światło na stosunek obecnego rządu do Sejmu.

Rząd wniósł do Sejmu swój kagańcowy dekret prasowy; a zrobił to wbrew opinji całego, rzec można, społeczeństwa i wbrew nadziejom, które sam wywołał ukaraniem autorów dekretu pp. Grzybowskiego i Kuczyńskiego. To jeden fakt.

A oto drugi! P. min. Zaleski nie chciał przed swoim wyjazdem do Genewy na Radę Ligi Narodów stanąć przed komisją dla spraw zagranicznych, dla udzielenia jej wyjaśnień. Decyzję tę — jak donosi prasa warszawska — powziął po porozumieniu się z marsz. Piłsudskim, a zakomunikowawszy ją członkom komisji za pośrednictwem jej prezesa pos. Dębskiego dodał, że gotów jest stanąć przed komisją dopiero po — powrocie z Genewy. Musztarda po obiedzie.

Wreszcie — fakt trzeci — opuścił komisję budżetową p. min. Meysztowicz z powodu opozycyjnej mowy pos. Pragera (P. P. S.) nie zostawiając zastępcy na czas dyskusji nad budżetem swego resortu.

Z tych trzech wydarzeń charakteryzujących stosunek rządu do Sejmu możnaby do pewnego stopnia zrozumieć ostatnie. Mowa pos. Pragera obfitowała w momenty osobiste i była naszpikowana złośliwością. do której zresztą sposobność dała przeszłość polityczna ministra. To jednak tylko częściowo usprawiedliwia krok ministra. Incydent bowiem z pos. socjalistycznym mógł był załatwić w drodze, którą ma do dyspozycji minister z racji swego urzędu... P. Meysztowicz, stwierdziwszy zresztą, że się nie czuje osobiście obrażonym przez pos. Pragera, wolał jednak opuścić komisję i za powód tego „exodusu" podać wątpliwej wartości argument, bo rozszerzenie krytyki na cały rząd, kiedy, jego zdaniem, należało ograniczyć się tylko do budżetu min. sprawiedliwości.

Natomiast żadnego, nawet psychologicznego, usprawiedliwienia nie może znaleźć krok rządu w sprawie dekretu prasowego i sprawozdania w komisji zagranicznej. Obrona kagańcowego dekretu jest placówką straconą, a odmowa min. spraw zagranicznych, zwłaszcza z dodatkiem o gotowości do rozmów po Radzie Ligi Narodów, sprzeciwia się panującym powszechnie w świecie zwyczajom. Wprawdzie min. spraw zagranicznych więcej, niż inny, obowiązany jest do przestrzegania dyskrecji, musi jednak wiedzieć, że **jego cały autorytet, którym wygrywa przy międzynarodowym stole genewskim, zależnym jest od poparcia kraju;** nie mogąc więc z łatwo zrozumiałych względów podawać swych planów szerokiej dyskusji Sejmu, tembardziej winien się starać o ich aprobatę ze strony ograniczonego liczebnie ciała komisyjnego.

Te i inne fakty (związane ze sposobem i ceremonjałem otwarcia ostatniej sesji sejmowej), pozornie luźne, stoją w ścisłym ze sobą związku. **Są nowym objawem tego pogardliwego stanowiska, które ostatnie rządy zajmują w stosunku do Sejmu.** Czy tylko w stosunku do Sejmu?

Naszem zdaniem stanowisko rządu w stosunku do Sejmu ma podkład głębszy i bardziej zasadniczy.

Przed paru dniami, w okresie, kiedy się przygotowywało zwołanie „Rady Pracy", ogłosiło jedno z pism warszawskich wywiad z marsz. Piłsudskim, Podało w nim, że **p. Piłsudski jest wogóle przeciwny istnieniu stronnictw politycznych,** że natomiast chce współpracować z organizacjami zawodowemi i na tej współpracy oprzeć kontakt ze społeczeństwem. Całą działalnością zresztą stwierdza podany w wywiadzie pogląd. Poniżając parlament i unikając z nim kontaktu, stara się rząd p. Piłsudskiego nawiązać stosunki z organizacjami zawodowemi.

Ta to tendencja p. Piłsudskiego wydaje się nam podłożem tego nienormalnego stosunku rządu do Sejmu, który co chwila doprowadza do konfliktów. Nie jest ona nowością w świecie. We Włoszech i w Hiszpanji głośno mówi się od dłuższego czasu o konieczności zastąpienia parlamentu „politycznego" parlamentem „gospodarczym". czy zawodowym. Najdalej stosunkowo zaszedł Mussolini; od pół roku przeszło próbuje „Duce" przerobić państwo „demoliberalne", jak się we Włoszech mówi, na państwo „korporacyjne", a ostatnim, skończonym, wyrazem tej przemiany ma być nowy parlament, o którego jednak strukturze dotąd Mussolini tyle tylko powiedział, że ma być faszystowską reprezentacją interesów zawodowych, a nie odzwierciedleniem politycznych poglądów społeczeńswa. To znaczy — powiedział bardzo mało!

Podobno p. Piłsudski na tych właśnie, włoskich, planach chce się oprzeć w swej organizatorskiej pracy. Miał się do nich zapalić w czasie niedawnego pobytu włoskich faszystów w Warszawie, którzy z nim odbyli szereg konferencyj. **Czeka nas więc, być może, jeszcze jeden „eksperyment",** tem niebezpieczeniejszy od poprzednich eksperymentów p. Piłsudskiego, że jego plan realizacyjny gubi się jeszcze w chmurach nietylko u nas, ale tam nawet, gdzie jest jego właściwe pole doświadczalne, we Włoszech.

Jest on niebezpieczny ponadto z zasadniczych względów. Istnienie stronnictw politycznych i wynikającego stąd parlamentu politycznego jest wymaganiem demokracji nowoczesnej; jeśli się bowiem teoretycznie przyznaje wszystkim obywatelom prawo rządzenia państwem, to można to osiągnąć tylko przez danie im praktycznego prawa rządzenia, — a więc przez reprezentację uprawnioną do wyrokowania o całokształcie spraw państwowych... Nawet parlament „korporacyjny" siłą rzeczy będzie się musiał zamienić w parlament „polityczny", oparty o różne koncepcje, różne obozy polityczne. Chyba, że się wogóle chce zerwać z zasadą przedstawicielstwa ludowego...

Zresztą te parę miesięcy od maja winny były przekonać rządzących obecnie Polską ludzi, że wbrew ich oczekiwaniom, **stronnictwa polityczne nie zniknęły, ale że się przeciwnie rozwijają, działają i gotują się do swych zadań.** Można i należy dążyć do ich zredukowania, ale dążyć do zupełnego ich zlikwidowania byłoby — szaleństwem. Uświadomienie sobie tych pewników przez p. Piłsudskiego oszczędziłoby mu wiele niepowodzeń, a przedewszystkiem ułożyłoby lepiej jego stosunek do obecnego Sejmu. zaostrzający się coraz bardziej.

W. Z.

Komisja wyraziła min. Meysztowiczowi votum nieufności

Warszawa. (AW) W związku z zarzutami, które miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przeciw min. sprawiedliwości, p. Meysztowiczowi, mówca P. P. S., Prager, postawił wniosek manifestacyjny **oskreślenie 100 zł. z budżetu Min. sprawiedliwości, co miało charakter demonstracji braku zaufania komisji do ministra.** Wniosek ten przeszedł głosami **Z. L. N. i P. P. S.** Inne kluby bądź przez poszczególnych posłów poparły wniosek, bądź też przez **wstrzymanie się od głosowania.** Przewodniczący komisji, p. Rymar (Z. L. N.), zaznaczył wobec poprzedniego opuszczenia przez ministra komisji, że **spodziewa się właściwego traktowania komisji przez rząd.**

Warszawa. (AW) Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, epilogiem incydentu między **min. Meysztowiczem a komisją budżetową Sejmu będzie postawienie wniosku przez kilka klubów, wyrażającego votum nieufności min. Meysztowiczowi.** Wniosek ten, w razie jego postawienia, **zyska znaczną większość.**

Incydent załagodzony?

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa, skreślając **100 złotych z preliminarza centrali** Ministerstwa sprawiedliwości, uzasadnia tę uchwałę **względami „budżetowemi", a nie politycznemi, wobec tego odpada też ewentualność konsekwencyj politycznych,** jakie na pierwszy rzut oka się nasuwały. Wnioskodawca, p. Prager, miał istotnie pierwotnie zamiar dokonania skreślenia pozycji 100 zł. dla **demonstracji politycznej,** odstąpił jednak od tego zamiaru, kiedy mu zwrócono uwagę, że głosowanie nad tym wnioskiem należałoby odłożyć **do następnego posiedzenia komisji.** Wobec tego, pos. Prager uzasadnienie wniosku zmienił i nazwał skreślenie **„budżetowem",** przez co **odebrał** wnioskowi temu znaczenie polityczne.

Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do rad miejskich

UCHWAŁY KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja administracyjna podjęła we środę obrady nad projektem

ordynacji wyborczej dla miast.

Referent pos. **Jaworowski (PPS),** proponował, aby przewodniczącymi komisyj wyborczych byli **sędziowie.** Następnie przystąpiono do kwestji podziału miast na okręgi wyborcze. Co do owego podziału, to Z. L. N. proponuje podział miast na okręgi z tem, że cyfra tych okręgów ma się **wahać między 5—12,** oczywiście przy proporcjonalnym rozkładzie mandatów. W głosowaniu komisja przyjęła art. 1 projektu ordynacji, zawierającej zasadę **5-przymiotnikowego prawa głosowania do rad miejskich,** resztę zaś artykułów spornych odesłano do podkomisji, w skład której weszli: **poseł Holeksa (Ch. D.), Jaworowski (PPS.), Inster (żyd), oraz Kozłowski (ZLN.).** Komisja ta obradowała we środę po południu i będzie radziła przez czwartek, tak, aby przedstawić swoje wynik komisji we czwartek po południu.

Jako drugi punkt porządku obrad komisji był wniosek Z. L. N. **o nowelizacji art. 56 ustawy o państwowej służbie cywilnej.** Wnioskodawcy proponowali, ażeby urzędnicy państwowi postawieni w stan nieczynny, o ile wysłużyli lata potrzebne do uzyskania emerytury, a posiadający odpowiednie kwalifikacje, **byli zużytkowani w służbie państwowej, a nie przedwcześnie emerytowani.** Przedstawiciel rządu wniósł **o odroczenie** obrad nad tym wnioskiem, gdyż sprawa ta jest wielkiej wagi dla rządu. Obrady odłożono do posiedzenia czwartkowego.

Polska linja żeglugi morskiej

ZOSTANIE OTWARTA JUŻ W GRUDNIU.

Gdynia. (Telef. wł.) Utworzył się tutaj **komitet przyjęcia nabytych przez Polskę 5-ciu statków handlowych.** Jeden statek „Poznań" spodziewany jest między **12 a 15 b. m.** Niedawno bawił inż. Rummel, dyr. nowo utworzonej linji okrętowej „Żegluga Polska", który przeprowadził prace przygotowawcze w porcie, w celu uruchomienia **nowej linji,** która będzie **otwarta już w grudniu.**

Dziś ostatni dzień zbiórki na budowę domu Ks. Kuznowicza. Pomóżmy dziełu, które stanie się ogniskiem, skupiającem młodzież pracującą, na której spocznie potęga, siła, dobrobyt i rozwój kraju i jego słoneczną „Jutro".

O czem piszą inni?...

Obóz zachowawczy wobec akcji p. Dmowskiego.

Konsolidację obozu umiarkowanego w Polsce uzależnia sen. Stecki w „Warszawiance" od kilku warunków. Pierwszy warunek to

„zdolność i wola stanięcia ponad partjami".

Ci, którzy podejmują się inicjatywy konsolidacji żywiołów umiarkowanych muszą być niezależni od polityki partyjnej, chociaż to nie oznacza i „nie pociąga za sobą na razie formalnego zerwania ze stronnictwami".

Drugi warunek to współpraca z rządem, w której

„mieścić się musi tak dobrze poparcie, jak i krytyka, lecz nie mieści się negacja".

Nie do pomyślenia jest, żeby skupiać siły zachowawcze pod hasłem walki z rządem.

Trzeci warunek to prowadzenie akcji konsolidacyjnej pod

„hasłami zdecydowanemi gospodarczemi lub raczej zdecydowanemi tendencjami gospodarczemi",

gdyż najtrwalszą ostoją radykalizmu jest „polska polityka gospodarcza w całym jej zakresie od podatkowości aż do reform socjalnych i ekonomicznych".

„Kur. Warszawski" omawiając warunki sen. Steckiego zauważa, że stosunek do rządu to

„zagadnienia wtórne, które mogą być rozstrzygane nie ryczałtem, lecz praktycznie i poszczególnie. Kryterjum do oceny stanowiska wobec rządu znajdzie się wtedy, gdy ustali się wspólny grunt ogólno-polityczny".

„Kur. Warszawski" przyznaje, że ofiary z programów partyjnych są konieczne, ale nie można zrezygnować

„z politycznego punktu wyjścia: iż trzeba uznać bezwarunkowo ustrój republikańsko-parlamentarny, jako fakt niezłomny i tak pracować, aby ten ustrój był ulepszany systematycznie, solidnie, zwolna, w harmonji z przebytemi doświadczeniami, praworządnie, nie rachując na cuda, nie łamiąc rąk nad przejściowemi kłopotami, nie ufając przewrotom, nienawidząc rewolucji, wdrażając w ogół myśli o powolności rozwoju".

Bardzo nieprzychylnie odezwał się o „Obozie Wielkiej Polski" krakowski „Czas". Przed tygodniem pisał o „propozycji p. R. Dmowskiego" dość spokojnie, nie wykluczał zasadniczo możliwości współdziałania obozu konserwatywnego z Nar. Demokracją. Dziś „Obóz Wielkiej Polski" wydaje się „Czasowi"

„nowym szyldem dla sklepu ze starą tandetą, a pan Dmowski z wymalowanym na piersiach Białym Orłem ma być tym samym p. Dmowskim, który głosił egoizm narodowy, hałaśliwy antysemityzm, spolonizowanie Rusinów, walkę na trzy fronty, prowokowanie Anglji, ekskluzywność i partyjnictwo, oportunizm w rzeczach gospodarczych oraz tysiące innych popularnych, ale niedorzecznych haseł".

Wszystko to jednak są winy znacznie mniejsze, niż te, które popełnił „obóz" grupujący się dokoła „Czasu". Gdyby zwyciężyły różne „dorzeczne" hasła głoszone przez Stańczyków w czasie wojny, to nie mielibyśmy kłopotów np. z polonizowaniem Rusinów, bo mielibyśmy „Małą Polskę" z jakimś Habsburgiem i czarno-żółtym orłem.

„Dzień Polski" przyjmuje inicjatywę p. Dmowskiego „z życzliwością i uznaniem". Ale utworzenie pomostu pomiędzy konserwatyzmem a Nar. Dem. byłoby „próbą przedwczesną", należy bowiem

„naprzód doczekać się formalnej i ogólnej konsolidacji obozu zachowawczego. Ponieważ, w dodatku, obóz zachowawczy tworzy się w znacznym stopniu z uszczerbkiem Narodowej Demokracji, która dotychczas tak hojnie korzystała z usług i kieszeni sfer zachowawczych i sama do miana i roli narodowej prawicy nieraz pretendowała, tembardziej chwila współdziałania nie nadeszła, zwłaszcza, że właściwy wzajemny stosunek jeszcze się nie prędko skrystalizuje".

Stosunek obozu zachowawczego do p. Dmowskiego nie jest zatem, jak z tego widać, jednolity. „Zachowawcy" stawiają różne zastrzeżenia i warunki, na ogół zaś przybrali postawę wyczekującą.

Wzrost drożyzny za rządów „sanacji moralnej".

„Polonia" zwraca uwagę na fakt, iż z powodu stałego wzrostu drożyzny, pisma socjalistyczne zaczynają atakować rząd p. Piłsudskiego.

„Zdaniem naszem niezupełnie słusznie, bo nawet rząd p. Piłsudskiego nie jest cudotwórcą i nie posiada sezamu na drożyznę. Sprawa drożyzny ściśle związana jest z ogólną sytuacją gospodarczą i finansową naszego kontynentu, powtóre zaś bez energicznego współdziałania całego społeczeństwa rząd drożyzny pokonać nie może. Demagogja socjalistyczna najwięcej się przyczynia do wzrostu drożyzny. Przebrzmiały piękne obietnice socjalistyczne, a drożyzna — nie maleje, lecz rośnie".

Teraz okazuje się też, jak nieuczciwemi metodami zwalczano rząd poprzedni. Stale podawały niektóre pisma ceny produktów, zaznaczając ze złośliwą radością, że wzrost drożyzny jest winą rządów „Chjenopiasta". Natomiast teraz pisma sanacyjne przemilczają pochód drożyzny, aczkolwiek rząd „sanacji" miał lepsze warunki pracy, gdyż zastał sytuację gospodarczą znacznie lepszą, niż rząd koalicyjny przed rokiem po odejściu p. Wł. Grabskiego.

——oOo——

Walka gospodarcza Meksyku ze Stanami Zjedn.

Chytre posunięcie masonerji.

Republika meksykańska z prezyd. Callesem prowadzi wojnę nietylko z religją, ale i potężnym swoim sąsiadem, Stanami Zjednoczonemi. Jest to typowa wojna gospodarcza dwóch państw.

Rzecz idzie naprzód o dostęp do kanału Panamskiego, który Stany Zjednoczone chcą mieć pod własną kontrolą.

Najważniejszą jednak przyczyną konfliktu Meksyku i Stanów, który obecnie przybiera coraz jaskrawszą formę, jest sprawa eksploatacji terenów meksykańskich przez kapitał Stanów. Prezydent Porfirio Diaz otworzył Stanom na oścież drzwi do eksploatacji Meksyka, w nadziei oczywiście, że się w ten sposób wzmoże życie gospodarcze kraju. W roku 1901 zwolniono kapitał zagraniczny od podatków, podobnie import maszyn i wywóz oleju od ceł. W r. 1907 osiedliło się w kraju, opanowanym przez Stany, także angielskie towarzystwo „Pearson-Company", w r. 1923 i holenderskie. Zaczęła się walka między niemi.

W r. 1913 zaproponowały towarzystwa ze Stanów Zjednoczonych prezydentowi Huerta 200 milj. dolarów za przyznanie im wyłączności w eksploatacji terenów naftowych. Wybuchła jednak rewolucja Carranzy, która uniemożliwiła dojście układów do skutku. Pod naciskiem wielkiego kapitału zerwał wówczas Woodrow Wilson, stosunki dyplomatyczne z Meksykiem dnia 2 grudnia 1913. W kwietniu 1914 r. wojska Stanów obsadziły Veracruz, na skutek protestu jednak mocarstw, musiały się cofnąć. Wojna europejska rozwiązała Stanom ręce; z 148 tys. żołnierzy wtargnął gen. Pershing do półn. Meksyku. **Odpowiedzią ze strony Meksyku była konstytucja z Queretaro z r. 1917** i zawarto w niej postanowienia przeciw obcemu kapitałowi.

Najważniejsze z nich brzmią: **„Tylko Meksykanin ma prawo nabywania terenów i wód,** lub uzyskiwania koncesyj na eksploatację kopalń, sił wodnych i materjałów palnych. **Państwo może dać te prawa i obcym,** ale pod warunkiem, że we wszystkiem, co dotyczy posiadania, poddadzą się władzom kraju **i nie będą się uciekać do pomocy swojego państwa".** I dalej: „Obcy nie mogą posiadać ziemi i wód, które nie są odległe od granicy kraju przynajmniej o 100 klm., albo o 50 klm. od wybrzeża morskiego". Wreszcie zastrzeżono, że żadne obce towarzystwo akcyjne nie może nabywać ziemi ornej.

Te postanowienia wywołały popłoch i oburzenie w Stanach Zjednoczonych Było to zrozumiałe, jeśli się zważy, że — według statystyki Dra Hagemanna w „Germanii" — **łączny kapitał inwestowany przez nie w Meksyku, przenosi cyfrę 2 miljardów dolarów,** i że ich towarzystwa zdobyły w niektórych gałęziach produkcji 90 procent własności. Wykonanie postanowień konstytucji oznaczałoby utratę tych niezmiernych bogactw.

Spróbowały więc Stany i tym razem presji na rząd Meksyku. Istotnie, już w r. 1919 paragrafy o własności cudzoziemców zostały odwołane, a prezyd. Obregon, który w r. 1920 został prezydentem, zyskał nawet uznanie „de jure" swego urzędu przez Waszyngton pod warunkiem, że postanowienia będą obowiązywały tylko tych obcych, którzy w przyszłości zechcą meksykańskie bogactwa eksploatować.

Dopiero **Calles** zaczął z całą bezwzględnością, wbrew tradycji poprzednika, stosować przepisy konstytucji. Po przeprowadzeniu szeregu wywłaszczeń, **zakreślił on wkoncu dzień 1-go stycznia 1927 r. jako termin, do którego wszystkie obce przedsiębiorstwa muszą być upaństwowione.** Ultimatum Stanów w tej sprawie odrzucił, wyrażając jednak gotowość oddania przedmiotu zatargu pod rozstrzygnięcie Trybunału Haskiego. Równocześnie zaś dezorganizuje przemysł naftowy w ten sposób, że wywołuje i popiera ruchy rewolucyjne wśród robotników tego przemysłu, na skutek czego część przedsiębiorstw w tej chwili zaczęła lokaut. Ma to ten skutek, że produkcja znacznie się zmniejszyła, a bezrobocie wzrosło.

Będzie interesującym dalszy rozwój wypadków. Zderzają się — nie po raz pierwszy zresztą — dwie siły: instynkt państwa samozachowawczy i kapitał, który broni swojego stanu posiadania. W walce tej cała zdrowa i szlachetna opinja świata byłaby po stronie kraju, który stał się domeną obcych żywiołów, gdyby nie to, że w walkę zupełnie niepotrzebnie wmieszał Calles sprawę religji. Jest to już jednak trick masonerji i najchytrzejszy, jaki sobie można wyobrazić, środek walki z religją. Chcę mianowicie w jednym froncie bojowym postawić religję obok kapitału. Nie powinno się jej to udać. Bezstronne spojrzenie na teren walki toczącej się w Meksyku, pozwala odróżnić faktycznego nieprzyjaciela kraju, kapitał meksykański, — od „nieprzyjaciela" sztucznego, t. j. religji.

To właśnie jest celem także i niniejszego artykułu.

St. D.

Gen. Rozwadowski w kampanji 1920 r. i w pracy pokojowej

Generałowie „Austrjacy" gromią bolszewików. — Plan ofenzywy ku Bałtykowi. — Praca w czasie pokoju.

Gen. Weygand wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że wojny nie prowadzi się o miasta lub rzeki, a o to jedynie, by wroga pobić, radził skrócić front, grupując się nad Wisłą i Sanem; gen. Rozwadowski, któremu los ukochanego Lwowa tak bardzo leżał na sercu, sprzeciwił się temu kategorycznie, zwątpiałym ducha dodawał, utrzymując, że wszystko ku dobremu się zwróci. — Znał duszę polskiego żołnierza, znał słabą jego wytrzymałość w defenzywie, wiedział jednak, co wart jego zapał, jeśli go wzbudzić się potrafi i do ataku poprowadzi.

A jednak „Cud nad Wisłą" od 13—17-go sierpnia plany to bezsprzecznie generała, jego przeprowadzenie. Naczelnik Józef Piłsudski już 9 sierpnia wyjechał z Warszawy, by objąć dowództwo grupy manewrowej nad Wieprzem. Generał sam rozkazywał, sam całą akcją kierował — w biurze pomagał mu wydatnie gen. Pristor, w polu generałowie Józef Haller, Sikorski i gubernator Warszawy gen. Latinik.

Po „Cudzie nad Wisłą" czerń bolszewicka w popłochu zmykała ku Prusom Wschodnim, ku Niemnowi i Bugowi — stolica państwa była uratowana. Ale na południowym wschodzie nieprzyjacielskie dywizje i konna armja Budiennego chciały sparaliżować polskie sukcesy na wschód od Warszawy i ciągnęły energicznie na Lwów i Zamość.

Dowodzący we Lwowie gen. Iwaszkiewicz oświadczył, że nie jest w stanie Lwowa obronić. Gen. Rozwadowski odwołał Iwaszkiewicza. Przeprowadzenie operacyj wojennych zlecił gen. Hallerowi i gen. Latinikowi, ogólne kierownictwo sam sobie zastrzegł. — Ci dwaj generałowie, ci dwaj „Austrjacy" w przeciągu kilkunastu dni wyrzucają bolszewików ze wschodniej Małopolski i Lubelskiego, Budienny ledwo z życiem uchodzi — nieprzyjaciel w panicznej ucieczce pomyka daleko na wschód. Swą energją i doborem odpowiednich ludzi Rozwadowski po raz drugi Lwów uratował.

Po bitwie nad Wisłą współpraca Naczelnika Piłsudskiego z szefem sztabu generalnego była na ogół zgodna, z wyjątkiem bitwy pod Grodnem przy sforsowaniu Niemna.

Naczelnik państwa bez porozumienia się z generałem, który w Warszawie dalej pracował, polecił wykonać natarcie na linję Niemna. Bitwa ta była zbędna, wielką ilość ofiar kosztowała i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie była przegraną, generał założył protest przeciw omijaniu jego osoby i udowodnił, że gdyby zgodzono się na jego plan, Grodno łatwo wpadłoby było w nasze ręce.

W dalszym przebiegu akcji, gdy czerwone watahy już jako tako po otrzymanych cięgach się opamiętały i zaczęły się koncentrować w wileńskiem, chciał generał zadać im cios ostateczny, uderzając od południa silnem prawem skrzydłem, bagnami Polesia zabezpieczonem, chciał przez Litwę ich wepchać do morza. Sprzeciwił się temu zamiarowi Józef Piłsudski, mówiąc: „plan dobry, ale Litwin jest zacięty, znam ich, bo sam jestem Litwinem, za wprowadzenie wojny na jego terytorjum do końca świata Polaka swym nieprzyjacielem zwać będzie, a trzeba z Litwą dążyć do zgody". — Mimo tej względności nie udało się Piłsudskiemu do dziś dnia do tej zgody doprowadzić. — Nie pozostało nic innego, jak dalej wypychać bolszewików na wschód, uderzając frontalnie.

Po zawarciu pokoju musiano z natury rzeczy zlikwidować Naczelne Dowództwo. Szef sztabu generalnego tem samem przechodził pod bezpośrednie rozkazy ministra spraw wojskowych. Generał zaproponował na to stanowisko generała Sikorskiego, sam zaś został mianowany generałem broni, ozdobiony krzyżem 2 i 5 klasy Virtuti militari i Krzyżem Walecznych. — W dalszym ciągu Piłsudski mianuje go inspektorem armji i generalnym inspektorem kawalerji i wręcza mu pismo pochwalne za jego nadzwyczajną działalność w czasach dla ojczyzny najcięższych. Poza tem jest stałym członkiem „Ścisłej Rady wojennej".

Generał skromny zawsze nie pozwolił pisać o sobie, nie pozwalał nigdy na reklamę swojej osoby, toteż mało wogóle jest znanym szerszemu ogółowi — obywatelstwo jednak Lwowa i Małopolski uczciło go za jego niezmierne zasługi w dniu 24 grudnia 1920 r. we Lwowie, ofiarując mu jego płaskorzeźbę i tworząc fundusz „Orlęta" jego imienia.

W pokojowej pracy zajmuje się generał wyszkoleniem kawalerji, prowadzi gry wojenne, wreszcie w roku 1925 pod Brodami kieruje manewrami.

Ale używano generała także do misyj wojskowo-dyplomatycznych; i tak on jest twórcą konwencji polsko-rumuńskiej.

Szerokiemu umysłowi jego nie wystarcza jedynie działalność czysto wojskowa; interesuje się sprawami ekonomicznemi, ostrzega rzeczowo miarodajne sfery przed gospodarką p. Wład. Grabskiego. Niestety głos jego jest głosem wołającego na puszczy.

Wraz z generałem Józefem Hallerem patronuje spółce akcyjnej „Zrzeszenie pracy", chcąc dać chleb rzeszy zdemobilizowanych oficerów. Pod wpływem gospodarstwa finansowego państwa spółka ta, jak wiele innych zdawałoby się na zdrowych zasadach założonych, załamuje się. obaj generałowie, którzy gwarantowali kredyty, ponoszą ogromne straty materjalne. Specjalnie gen. Rozwadowskiemu radykalni posłowie czynią nieuzasadnione zarzuty.

Dnia 12 maja 1926 wybuchł w Warszawie rokosz wojskowy. Prezydent Wojciechowski porucza generałowi dowództwo wojsk rządowych. — Rezultat wiadomy. Prezydent Wojciechowski abdykuje w Wilanowie, generał zawsze posłuszny swej władzy żołnierz, składa broń, choć ku temu — z punktu widzenia wojskowego — nie było żadnej potrzeby.

Od tego czasu już siedm miesięcy przebywa w więzieniu śledczem w Wilnie.

Nieudałe powstanie albańskie.

Albanja nie cieszy się, podobnie zresztą jak wszystkie państwa bałkańskie, pokojem wewnętrznym. W dniu 20 listopada wybuchło w północnej części państwa groźne powstanie, które jednak udało się rządowi pokonać.

Zbuntowało się kilka szczepów katolickich, niezadowolonych z działalności rządu Achmeda Ben Zogu, obecnego naczelnika republiki albańskiej. Achmed Ben Zogu przyszedł do władzy w roku 1924 po wypędzeniu poprzedniego prezydenta, prawosławnego arcybiskupa, Fan Noliego. Walka o władzę była zarazem ścieraniem się wpływów jugosłowiańskich z włoskiemi. Fan Noli cieszył się poparciem rządu włoskiego, zwycięskiego Achmeda popierała po cichu Jugosławja.

Opinja Jugosławji i teraz stanęła po stronie rządu Achmeda, natomiast prasa włoska sympatyzowała z powstańcami i wyolbrzymiała ich początkowe sukcesy. Były to jednak sukcesy krótkotrwałe. Udało się powstańcom pokonać słabe oddziały żandarmerji, ale gdy zbliżyli się do Skutari, zostali odrzuceni przez wojska rządowe. Organizatorowie powstania, b. oficerowie z czasów rządu Fan Noliego, liczyli na powstanie całej ludności katolickiej, a nawet na pomoc ludności prawosławnej i muzułmańskiej. Nadzieje te jednak zawiodły. Żywioły prawosławne i muzułmańskie pozostały wierne rządowi Achmeda, a nawet część katolickich szczepów odmówiła poparcia powstańcom. Skutkiem tego rząd zdołał opanować sytuację. Jeszcze się toczą zacięte walki [illegible] licy Tirany, ale niema widoków, by sz[illegible] cięstwa przechyliła się na stronę powstańców. Skoro nie udało się im opanować kraju zaraz w pierwszych dniach nagłem uderzeniem, to nie zdołają zwyciężyć teraz, gdy rząd skupił już swe wojska i wzmocnił je ochotnikami. Górzysty, niedostępny teren umożliwi powstańcom kontynuowanie walki może jeszcze przez jakiś czas, ale obecny rząd utrzyma się przy władzy.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd episkopatu polskiego w Warszawie

W Warszawie obraduje nadzwyczajny zjazd biskupów polskich z udziałem ks. prymasa Hlonda, kard. Kakowskiego, arcybiskupów Twardowskiego, Teodorowicza, Sapiehy, Jałbrzykowskiego; biskupów: Nowowiejskiego Nowaka, Wałęgi, Przeździeckiego, Fulmana, Łozińskiego, Tymienieckiego, Łukomskiego, Kubiny, Okoniewskiego, Lisieckiego, oraz biskupa obrządku grecko-katolickiego, Łakoty z Przemyśla. Zjazd obraduje nad sprawą wykonania konkordatu, oraz innemi obchodzącemi ogół katolicki.

Wybór burmistrza Tarnowa.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miasta Tarnowa odbyły się wybory burmistrza. **Burmistrzem został wybrany adwokat Juljan Kryplewski** wiceburmistrzem Dr Herman Muetz. Jako asesorowie weszli pp.: Bialik, Michalski S., Ciołkosz W., Silberpfennig Sz., Margulies A., Jakubowski J. i Lewicki A. Asesorem płatnym został p. Ciołkosz, zaś zastępcą burmistrza na wypadek nieobecności wiceburmistrza p. Jakubowski.

Wielu przeszło z prawosławia na Unję?

Z Wilna donoszą, że wedle oświadczenia archimandryty kościoła wschodnio-słowiańskiego, **przechodzenie na unję na ziemiach wschodnich ma charakter masowy. W ciągu niespełna dwóch lat przeszło na unję 20.000 osób, z których utworzono 15 parafij.**

—o—

ZNÓW TRAGEDJA STUDENCKA w Warszawie. Wskutek sprzeczki z narzeczoną na tle miłosnem w Warszawie, otruł się silną dozą potasu i umarł natychmiast student Tadeusz Biernacki.

180 GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH ODZNACZONYCH ZA WYTRWAŁOŚC W PRACY. Minister przemysłu i handlu przyznał 180 górnikom odznakę honorową i dyplom za długoletnią pracę w górnictwie w okręgu urzędu górniczego w Katowicach. Uroczyste wręczenie odznak odbędzie się w dniu patronki górników. św. Barbary, 4 b. m. w urzędzie górniczym w Katowicach.

POLAK DYREKTOREM DWU NAJWIĘKSZYCH HUT GÓRNOŚLĄSKICH. Naczelnym dyrektorem Huty Królewskiej i Laury został obecnie mianowany Polak, inż. Robert Sznapka, radca górniczy, rodem ze Śląska Cieszyńskiego.

PODCZAS UROCZYSTEGO WIECZORU W TORUŃSKIM TEATRZE, poświęconego rocznicy listopadowego powstania, powstała awantura wśród części publiczności. Mianowicie wśród galerji typów żołnierskich, ilustrujących odczyt „O żołnierzu polskim-tułaczu“, organizatorzy tej imprezy pominęli legjonistę polskiego z wojny światowej i żołnierza obecnej armji polskiej — co wywołało sprzeciwy na sali i odbiło się echem w dziennikach.

ZBRODNIA NIGDY SIĘ NIE UKRYJE. Władze policyjne wykryły zabójcę niejakiej Dankwardowej, zamordowanej w Świerkocinie pod Grudziądzem przed kilku dniami. Zabójca, Teodor Baumgart działał w porozumieniu z Frydą Kaufman, którą miał poślubić syn zamordowanej, czemu się właśnie sprzeciwiała matka. Baumgarta i Kaufmanównę aresztowano.

KOMUNIŚCI IDĄ W ŚLAD GŁODOMORA JURANDA. W Poznaniu produkował się niedawno głodomór niemiecki „Jurand“, który po 30 dniach głodówki opuścił szklaną klatkę, nie dotrzymawszy zapowiedzianego terminu 45 dni. Przyczyną miały być ataki jednego z tamtejszych dzienników, oskarżające go o potajemne odżywianie się. Na wieść o tem komuniści w więzieniu poznańskiem jakby w zmowie rozpoczęli głodówkę, będąc spokojnymi o swój los przynajmniej na kilka dni.

WÓZ CHŁOPSKI ZDERZYŁ SIĘ Z LOKOMOTYWĄ pod Samborem; uderzenie parowozu rozbiło wóz i zabiło na śmierć dwoje osób. wieśniaków.

ODWAŻNA KOBIETA SPALIŁA SIĘ PODCZAS POŻARU W ZAKOPANEM. 27 ub. m. wybuchł pożar domu w Zakopanem na Bachledach wskutek wadliwego urządzenia komina. Lokatorka tego domu 40-letnia Anna Zawadzka rzuciła się na strych, chcąc ugasić pożar dostała się jednak w krąg ognia, z którego już nie udało się jej wydostać. Z pod gruzów wydobyto zwęglone szczątki odważnej kobiety.

WIATR HALNY WYRZĄDZIŁ W ZAKOPANEM SZKÓD NA PRZESZŁO 100.000 ZŁ. Najwyższą pozycję stanowią szkody poniesione przez obywateli, wskutek uszkodzenia domów, na sumę około 6.000 zł. wskutek powalenia dochodzące do 20.000 zł. Firma Zdrój ma szkód przeszło pół tysiąca drzew na Antałówce. — Elektrownia miejska oblicza straty na przeszło 5.000 zł. Wielkie szkody poniósł również urząd pocztowy i dworzec kolejowy w Zakopanem. W fabryce papieru w Kuźnicach zniszczony został wagon papieru, oraz częściowo urządzenia fabryczne.

KIEDY NASTĄPI OTWARCIE ZAMKNIĘTEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W CZERNICHOWIE. Donosiliśmy już swojego czasu o wielkim skandalu w szkole rolniczej w Czernichowie, gdzie wskutek niesłychanej samowoli uczniów została szkoła zamknięta przez zarząd. Ponowne otwarcie szkoły nastąpi 7 bm. po konferencji z rodzicami.

Z całego świata.

Bolszewik w Almanachu Gotha.

Jak donoszą pisma sowieckie, redakcja słynnego almanachu Gotajskiego, publikująca corocznie gromadę władców i arystokratów z całego świata w genealogiczno-dyplomatycznych rocznikach, zwróciła się do prezesa centralnego komitetu wykonawczego sowietów, Kalinina z prośbą o nadesłanie życiorysu dla zamieszczenia w almanachu. Będzie więc Kalinin figurował wśród panujących i ich rodzin, choć nawet na podstawie konstytucji sowieckiej nie jest on głową całego państwa. Jest tylko szefem R. S. F. S. R., natomiast głową państwa związkowego sowietów S. S. S. R. jest Narymanow.

—o—

KOŚCIÓŁ RUNĄŁ W GRUZY. Według doniesień „Matina“ z Tuluzy, zawalił się tam nagle kościół św. Bartłomieja, wybudowany przed 400 laty.

POŻAR CYTADELI W MAGDEBURGU. W dawnej cytadeli w Magdeburgu wybuchł olbrzymi pożar. Ogień objął kilka budynków, w których znajdowała się fabryka mebli. Akcja ratownicza wielce była utrudniona z powodu eksplozji nagromadzonych beczek benzyny, przygotowanej dla obsługi motocyklowej. Do walki z żywiołem zaprzągnięto 20 motorowych sikawek. Z powodu gęstych kłębów dymu, strażacy musieli przywdziać maski gazowe. W czasie akcji kilkunastu strażaków zostało poparzonych.

FASZYŚCI UTOPILI ARTYSTĘ ZA OBRAZĘ MUSSOLINIEGO. Faszyści w Meranie wrzucili do rzeki pewnego artystę niemieckiego, ojca trojga dzieci, ponieważ powiedział: „Żałuję, że kula nie trafiła Mussoliniego“. Artysta utopił się.

LATARNIA MORSKA STANIE NA ETNIE. Rząd włoski przyznał kredyty na budowę latarni morskiej na Etnie. Latarnia o sile 100 000 świec, będzie widoczną ze szczytu wulkanu na setki mil wokoło i będzie służyła jako drogowskaz dla aeroplanów i okrętów, żeglujących po i nad morzem Śródziemnem.

CHCIELI W POZNANIU URZĄDZIĆ MUZEUM HINDENBURGA! Na zgromadzeniu Ostbundu w Berlinie prezydent Tilly oświadczył, iż czyniono starania, aby dom, w którym urodził się Hindenburg w Poznaniu, zamienić na muzeum pamiątek niemieckich. Wobec sprzeciwu władz polskich. postanowiono podobne muzeum urządzić w Berlinie.

OKRĘT NA OCEANIE WOŁA O RATUNEK. Z Gibraltaru donoszą, że przejęto tam wzywające o ratunek sygnały statku „Maastam“, który płynął z Nowego Orleanu do Rotterdamu. Statek objęty jest pożarem.

FRANCJA MA ZA MAŁO, WŁOCHY MAJĄ ZA DUZO LUDNOŚCI. Według ostatnich obliczeń ludność Włoch wynosi 40.548.000 osób. Włochy, jak wiadomo, cierpią na hyperpopulację, t. j. nadmiar urodzeń w przeciwieństwie do Francji, którą trawi klęska społeczna depopulacji, wymierania ludności bez odpowiedniego ekwiwalentu urodzeń.

MALUJE KRAJOBRAZY Z AEROPLANU. Ernst Vollbehr, monachijski malarz, jest jednym z pierwszych artystów, który maluje krajobrazy z aeroplanu. Wystawił on niedawno 14 takich płócien, wykonanych podczas lotu z Monachjum do Genewy i z powrotem, a przedstawiających piękno Alp.

STUDENTKI AMERYKAŃSKIE CHCĄ MIEC SWOBODĘ. W odpowiedzi na rozporządzenie kolegjum żeńskiego w Hancer w stanie Indiana, aby wszystkie uczenice o godz. 6-tej wieczorem były w zakładzie — studentki urządziły ogólny, solidarny strajk.

ECHA.

Dajcie spokój z konkursami!

Berlińska centrala „Fanametu“, trustu reprezentującego trzy największe wytwórnie amerykańskie „Paramount“, „First National“ i „Metro-Goldwyn“, tracąc stuprocentową popularność na naszym kontynencie, bierze się na reklamowe tricki. We wszystkich krajach Europy oddziały „Fanametu“ urządzają konkurs na najpiękniejszą kobietę. Panie, panienki: my was uczynimy gwiazdami, pojedziecie do Hollywood, zaczarowanego miasta, pieniądze, sława, zaszczyty i t. d... i t. d....

Znów będzie ruch — znów zawróci się tysiącom głowę opętańczym szałem kinowym, ponad dzisiejszą masową psychozę podniosą się setki fotografij, trzymane rękami wzruszonemi i przejętemi. Poco? Aby tam gdzieś, kiedyś, niewiadomo jeszcze czy rzeczywiście, wybrać z tego tłumu jedną osobę i posłać ją do Kalifornji? Ale na ustach wszystkich będzie: Ameryka, Hollywood, Fanamet. Trzeba robić ruch!

Dajcie nam spokój panowie z tymi konkursami! Berliński „Film-Kurier“ pisze: **„W Hollywood jest tylu Rudolfów Valentino i tak wiele różnych Glorji Swanson, że musi się nimi zajmować aż policja!**

Myślcie o życiu panienki, zamiast o filmie. Lepiej być dobrą modniarką, niż złą artystką. Lepiej być dobrą matką i żoną, niż wogóle artystką. Czyż myślicie, iż rzeczywiście z pośród was pięknych i bardzo pięknych trust „Fanament“ chce wybrać gwiazdę filmową? Mylicie się. Służycie mu tylko jako łatwowierna strawa dla reklamy.

(mafarka).

Mądry rabin. — Powiedz mi rabi — pyta się pewien żyd rabina — kto jest szczęśliwy, czy ten, kto posiada miljon dolarów, czy ten, kto posiada siedm córek? — Ten, co posiada siedm córek. — A dlaczego? — Bo ten, kto posiada miljon dolarów, pragnie mieć jeszcze więcej, ten zaś, kto posiada siedm córek, ma dosyć.

Z teatru im. Słowackiego.

„Akropolis“, dramat w czterech aktach Stanisława Wyspiańskiego. Rzecz dzieje się na Wawelu w noc wielką Zmartwychwstania. Reżyser literacki Dr. Tadeusz Świątek, reż. teatralny Józef Sosnowski, muzyka Bolesława Raczyńskiego.

„Sławie, Sławie, Sławie służ!“ — taki napis wyrył Stan. Wyspiański na srebrnym wieńcu, który wręczył Helenie Modrzejewskiej po premjerze „Protesilasa i Laodamji“. Stanął wtedy przed praksytelesowsko pięknem ucieleśnieniem Sławy, miał ją żywą przed sobą w jej obliczu też odbrzmiała w nim druga, bynajmniej nietajona, a tylko przez badaczów Wyspiańskiego stale przeoczana struna jego lutni. Wszak ona, prócz Polsce, nikomu i niczemu nie służyła jak tylko Sławie. Nietylko i niekoniecznie własnej.

Posłuchał tego wezwania teatr krakowski teatr rodzinnego miasta poety. Nie mam dość mocnych słów ani dość czołobitnego pokłonu przed tymi, którzy do wystawienia „Akropolisu“ doprowadzili. Należy się on Rodzinie, że nie dała sztuki zmarnować Warszawie, dyr. Nowakowskiemu, że doplótł ostatnią gałązkę lauru do wieńca poety. p. Sosnowskiemu, że — inspirowany przez dramaturga, Dra Świątka, — oddał dziełu miesiąc znojnej pracy (po 15 godzin w teatrze, a ile bezsennych nocy w domu Bogu tylko jednemu wiadomo), p. Kudewiczowi, że wżył się w dekoracyjne instrukcje Wyspiańskiego i tchnął w nie poezję, p. Bol. Raczyńskiemu, że dał swej muzyce równie wysoki, jak w poemacie, ton, — wykonawcom wreszcie: Milskiemu, Klońskiej-Saucrowej, Sosnowskiemu, Surzyńskiemu, Hałacińskiej, Sosze, Nowakowskiemu, że tylko głównych wymienię — iż krwią swą serdeczną ożywili posągi i „postawiwszy je nad życiem“, wyczarowali realnie wieczystą prawdę świata Złudy. Poecie cześć! im wszystkim dzięki! Obdarzyli nas parogodzinnym chorałem nadobłocznie pięknego życia.

Akt I., budząca się z kamiennego snu katedra, wypadł znakomicie. Zmieniona z konieczności topografja pomników i kaplic, a nawet trumny św. Stanisława, nie raziła. Nie ma miejsca na pedantyzm, gdy przemawia Poezja A przemówiła tam ona z mocą i bezpośredniością, której przy czytaniu tekstu niepodobna w sobie wzbudzić, a tembardziej odczuć. Zachowano patos rzeczywistości; nie było ckliwych, afektowanych „och!“ i „ach!“, krew zwolna, *gradatim* wstępowała w posągi, aby zapulsować dominantą życia: miłosnem pożądaniem i rozkoszą. Z tekstu odnosi się wrażenie, że tego pożądania jest nieco nadto; dyskretna interpretacja wykonawców wrażenie to stłumiła. Amor p. Milskiego był prześliczny! Takiemu motylkowi, takiemu uosobieniu miłosnej tęsknoty oprzeć się nie sposób, nie sposób nie dać mu się zacałować i zapieścić. Kto się nim zgorszył, ten jest albo obłudnik, albo głuchy na chorał życia. Dla głuchoniów Wyspiański nie pisał, a obłudnikami gardził.

Akt II., trojański, dekoracyjnie dobrze postawiony, wydobył w zupełności intencje poety. Bezmyślnym pomnożycielom rodu ludzkiego: zdziecinniałej parze Priama i Hekuby (Szymborski i Kosmowska), szukającym wciąż miękkiego dla dwojga wezgłowia, „boskim i beztroskim“ Parysowi i Helenie (Sawan i Barwińska), napiętnowanej szałem Kassandrze (Hałacińskiej) — przeciwstawił się monumentalnie duszy Wyspiańskiego oblubieniec, monumentalny Hektor. Poeta — wówczas już z zarodem śmierci w sobie — bez passji, z wyrozumiałością, nieledwo rezygnacją, rzuca zjadaczom chleba w twarz: „wasza głupota to jest nasze nieszczęście“ i za nich wszystkich, za Iljon idzie w bój, po sławę za cenę życia. — Pedant powiedziałby może, że oświetlenie każdej kolejno odzywającej się chórami dzwonów wieży, było cokolwiek teatralne, że pieśń z okienka („Samam se ostała“) należało może wbrew faktycznej topografji podegrodzia, t. zn. z tej strony murów obronnych przełożyć — z pominięciem logiki terenu — gdzieś wgłąb na podwórce, czy do czeladnych izb właściwego Akropolu, lub — skoro z ust straży wiemy już, że pod Iljonem płynie kra wiślana — zrezygnować z niej i ten pleonazm swojskości opuścić. Ale to są drobiazgi. Wytknięcie ich byłoby szukaniem dziury na całem, a całość była wyborna.

Akt III., — ba, ten trzeci akt!... Wszystko, więc i on mieści się w poemacie, rozpiętym na irracjonalnej kanwie, ale wsnuć się w nią, zlać się z tłem i sąsiedniemi partjami arrasu, nie zdołał. Nawet taki jak Wyspiański *stilopictor*, — że przeciwstawię ten neologizm *acupictorowi* — nie zdołał tego dokonać. Tembardziej nie podołała zadaniu obca ręka. Pogląd, w drukowanym programie wieczoru wyrażony przez prof. Sinkę: „Chęć zatrzymania jak najwięcej scen i słów biblijnych, nie pozwoliła poecie zbyt wyraźnie przedstawić dziejowej roli potomków Jakóba, szlachty osiadłej na roli, i potomków Ezawa chłopów, ale i to, co pokazał, ożywiwszy gobelin, wystarcza, by poznać jego intencje“, — pogląd ten nie da się utrzymać. Dość przypomnieć znakomitemu filologowi, że chłop siedział na roli i orał, a właśnie szlachta polowała. Szukanie w scenie z historji Jakóba jakiejkolwiek analogji do dziejów Polski chybia całkowicie. Szukanie wewnętrznej, artystycznej treści III. aktu w scenie walki Jakóba z Aniołem czarnym, zawodzi również. Z ust tego anioła pada kilka wielkich słów, które są w poemacie (choć nie w stosunku do wyrzutów sumienia w Jakóbie) zupełnie enigmatyczne. W ten sposób cały akt III., — może artystyczna konieczność dla Wyspiańskiego — dla czytelnika, a tembardziej widza, wydaje się wtrętem i zostanie nim póty, póki ktoś (może Adam Chmiel?) nie poda lepszej istotnej racji napisania go i pomieszczenia *w tym* poemacie. *Pietyzm* w stosunku do poety kazał historję Jakóba uszanować i za-

37-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. KOSARZ WALENTY z Katowic, wezwany przez Stanisława Fronta, składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu" **3 zł.** i prosi równocześnie o złożenie dowolnej kwoty niżej wymienionych, a mianowicie: przew. ks. Franciszka Ścigałę proboszcza z Bogucic. kierownika szkoły Holonę, kier. szkoły p. Müllera, p. kier. szkoły Desagę, p. kier. szkoły Wierzbickiego, kom. policji Lachetę, dra Wieczorka, insp. Sidłę, naczelnika poczty Ptoka, Bolesława Długiewicza, p. Łabanowicza przemysłowca, p. Lewandowskiego droguerzystę i p. Bernarda Gwoździa, wszystkich z Bogucic, pozatem p. Zembcka podprokuratora z Katowic, p. dr Eugenjusza Kamińskiego, p. Piątka i sekr. Wrodarczyka z Katowic Stawowa 14, p. Franciszka Buzka, p. Stanisława Krywulta, Stanisława Pawłowskiego, Rudolfa Pisza, Helenę Kubicównę, Jerzego Malcharka i Pawła Krawca, zam. w Katowicach Obw. II. Krakowska 46 oraz Maksymiljana Kremera i Pawła Kalabisa, zam. Katowice Obw. II. Krakowska 40, p. dyr. Lazara z Firmy „Ostoja" i Karola Rychlego z Katowic ul. Marjacka 24.

KS. DR ADOLF GOZDEK z Zajączek, zaproszony przez ks. A. Żora do udziału w łańcuchu prasowym, składa **5 zł.** i zaprasza: p. Bazylego Stefańskiego, Parzymiechy, p. Krzepice, ks. Feliksa Kobielskiego, Parzymiechy, pocz. Krzepice, ks. Władysława Sikorskiego, Dzietrzniki, p. Rudniki Wieluńskie, ks. Stanisława Wieczorka, Jaworzno, p. Rudniki Wieluńskie, ks. Leopolda Berendta, Rudniki Wieluńskie, ks. Józefa Łoguckiego, Żytniów, p. Rudniki Wieluńskie, ks. kanonika Hieronima Cieślakowskiego, Góry Wysokie, p. Sandomierz, ks. kanonika Adama Popkiewicza, Cerekiew, p. Radom.

KS. JUSTYN BULANDA z Rabki, wezwany przez ks. prob. Baradzioja z Niedźwiedzia, przesyła **5 zł.**, zapraszając do dowolnej kwoty: ks. kan. Józefa Stabrawę ze Mszany Dolnej, ks. Jana Kwapina ze Mszany Dolnej, ks. prob. Andrzeja Gołębia i ks. katechetę Ludwika Pędrackiego ze Czchowa, ks. Józefa Bocheńskiego z Wiśnicza Nowego, ks. Wojciecha Koszyka z Wojnicza, ks. Jana Jarosza z Czarnej ad Sędziszów, ks. Juljana Piskorza z Krakowa, ks. Dra Motyczkę z Makowa, ks. Dra Szwaję z Wieliczki, ks. Pankiewicza z Rabki, p. inżyniera Świerza z Poręby Wielkiej i p. Władysławę Tadrzyńską w Rabce.

P. PIOTR RADOSZ 3 zł.

P. INŻYNIER JAN BOCHNIAK z Tarnobrzega, wezwany do łańcucha prasowego przez ks. Brunona Janiewskiego, przeora OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, składa **5 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnych kwot: p. Marszałkową Sewerynową Dolańską z Grębowa, p. Zbigniewa Horodyńskiego, właściciela dóbr w Zybdniowie, ks. Michała Srokę, proboszcza w Baranowie, ks. Jana Marka, prob. w Turbji, ks. Alojzego Sierżęgę, prob. we Wrzawach, ks. Franciszka Chudego, prob. w Radomyślu nad Sanem, ks. Stanisława Porębskiego, kapelana, ks. Biskupa ob. łać. w Przemyślu, ks. kanonika Dra Eugenjusza Żukowskiego, prof. teol. w Przemyślu, ks. Stefana Plaszczycę, proboszcza i Dominikanina w Podkamieniu, ks. Alwarego Kómorka, dyrektora i katechetę sem. naucz. w Czortkowie, Dra Alojzego Szczepańskiego, adwokata w Przemyślu, p. inż. Stefana Szarlińskiego, kierow. zarządu dróg kraj. w Przemyślu, p. Władysława Michalika, dyrektora w Sieniawie nad Sanem, p. Antoniego Panka, prof. w Rzeszowie, p. inż. Adama Turyczyna, kier. budowy mostu w Rzeszowie, p. Dr Wiktora Kalińskiego, Warszawa, szpital Ujazdowski, p. Jana Feliksa Leykę, burmistrza w Mielcu i p. Kazimierza Gałuszkę, dyrektora lasów hr. Tarnowskich w Budzie Stalowskiej.

KS. JAN MICHALEWSKI z Lublina składa **3 zł.** i zaprasza: ks. kan. Franciszka Tylusa i ks. Antoniego Kotyłło z Lublina.

Sprawa misyjna.

DLACZEGO ZAJMUJEMY SIĘ SPRAWĄ MISYJNĄ.

II.

(Cel: Dopomożenie Kościołowi do spełnienia zleconego mu przez Chrystusa posłannictwa nawrócenia świata. — Brak Kościołowi dawnych środków. — Dostarczają mu ich obecnie stowarzyszenia misyjne).

Jaki cel może być tego usiłowania zajęcia wszystkich tą sprawą? Co osiągali dotąd katolicy, co osiągają protestanci z tego zapoznawania wiernych swoich z tą sprawą? — Celem jest współpraca dla misyj. W jakiejkolwiek formie ona oddawana będzie, czy przez wspieranie choćby wdowim groszem tej sprawy jako członek jakiegoś stowarzyszenia misyjnego, czy przez akcję na zebranie tego właśnie wsparcia materjalnego, czy przez oświecanie drugich o tej sprawie słowem lub pismem, czy przez ofiarowanie własnej osoby na misje jako kapłan, lekarz, zakonnik, zakonnica, czy wreszcie jako profesor do szkół i zakładów misjonarskich, wszystko to będzie współpracą na misje. Nie możemy się kontentować tylko teoretycznem poznaniem tej sprawy, ale praktycznie do niej dopomóc musimy, bo Kościół jest w potrzebie, a nieprzyjaciel czyha i zabiera dusze, które do niego należeć powinny. Nawracanie świata, szerzenie Kościoła św. jest i musi być połączone z wydatkami, a od obowiązku głoszenia ewangelji Kościół uwolnić się nie może, bo ma nakaz dany mu przez Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody" — (Mat. r. 28). Nie kupuje Kościół dusz, ale potrzeba mu pieniędzy na kościoły, na szkoły, na samą nawet podróż misjonarzy. Na samoutrzymanie gminy przez nowonawróconych oglądać się Kościół nie może, chyba w stronach, gdzie katolicyzm stanął już silniej i nawróconych są masy; takie gminy już same dbają o kościół, o szkoły, o utrzymanie sił nauczycielskich, misjonarza i inne wydatki. Tem mniej liczyć może Kościół na pomoc kraju, w którym ewangelję głosi, bo jest w nim ledwo cierpiany, a może nawet prześladowany. Wyjątkowo trafi się, i to bardzo rzadko, że rząd kolonjalny daje coś na misje, jak np. w r. 1924 dały Włochy na misje w swoich kolonjach 10.000.000 lirów, Belgja przed dwoma laty także jakąś sumę na kolonję swoją Kongo; dawał czasem przed wojną na misje tak protestanckie jak katolickie z własnej szkatuły b. cesarz Wilhelm II. O innych wsparciach nic nie wiadomo. Musi więc Kościół sam wszystkie wydatki misyj pokrywać. Z potężną pomocą przychodzą Kościołowi tylko zakony i zgromadzenia misyjne, jeżeli jeszcze gdzie przez rządy europejskie nie zostały obrabowane. Łożą one zazwyczaj na wszystkie wydatki misyjne swego zakonu lub zgromadzenia tak szczodrze, że jak obliczają statyści, misyjne zakony i zgromadzenia misyjne, pokrywają same 80% wydatków rocznych na całość misyj w krajach pogańskich.

Do poprzednio wymienionych wydatków dodajmy jeszcze wydatki na budowy szkół wyższych, t. zn. szkół średnich i uniwersytetów, od stawiania których nie możemy się znowu cofnąć, bo tego właśnie środka między innemi spróbowali protestanci i znakomicie na tem wychodzą, bo mają procent nawróconych z klas wykształconych daleko większy o nas. W Japonji np. wprowadzili protestanci 14 posłów protestantów-Japończyków do parlamentu, podczas gdy katolicy żadnego; w Chinach mają protestanci 24 szkół wyższych w rodzaju uniwersytetów, a katolicy 2 i ta druga powstała dopiero w bieżącym roku. Ważnym także czynnikiem, by utrzymać nawróconych przy nowej wierze jest prasa, wydawanie dla nowonawróconych czasopism i gazet, znowu pochłania wielkie sumy, a bez tego środka misje katolickie obejść się nie mogą, skoro także na tem polu przechodzą nas protestanci. Ci wydają np. w Chinach 69 samych pism ludowych, a katolicy wszystkich pism razem tylko 16, a przecież katolików jest w Chinach 2,278.000, gdy tymczasem protestantów tylko 536.000 według ich własnego obliczenia z r. 1925. Potrzeba nadto środków pieniężnych na budowanie seminarjów dla duchownych krajowych, bądź na misję sanitarną. Kto to wszystko zważy, ten widzi, ile misje kosztują i że Kościół sam na te wydatki nie wystarczy.

Dawniej w epoce wielkich odkryć, kiedy Hiszpanja i Portugalja zyskały za morzami wielkie kolonje, same te państwa posyłając do nich w porozumieniu z Rzymem misjonarzy, pokrywały wszystkie wydatki, połączone z misjami w tych nowych krajach. Gdy następnie chciwa kolonij protestancka Holandja i Anglja niektóre kraje Hiszpanji i Portugalji wyrwały, misje w tych krajach znalazły się bez opieki, a nawet dla misyj we własnych swych kolonjach Hiszpanja i Portugalja z czasem zobojętniały. Wtedy to z inicjatywy Stolicy św. i na naleganie misjonarzy powstaje przy kurji papieskiej w Rzymie osobny urząd opieki nad misjami t. zw. Kongregacja Rozkrzewiania Wiary św. Urząd ten miał misjami zarządzać i materjalnie je zaopatrywać. I tak było aż do rewolucji francuskiej. Jednakowoż rewolucja francuska zdobywszy Rzym zrabowała fundusze Propagandy. Zniosła ona także, jak to zresztą stało się przez rządy innych krajów, klasztory, które na misje wysyłały swych członków, zabierając im majątki. Misje więc zostały pozbawione środków płynących i z Propagandy i z klasztorów i zaczęły w XVIII. wieku i na początku XIX. wieku upadać. Wtedy to odezwało się katolickie sumienie wiernych Kościoła św. Zaniepokojeni upadkiem misyj i widząc, że Kościół środków na ich utrzymanie dostarczyć nie może, zrozumieli, że skoro ani rządy państwowe misyj już nie wspierają, ani Kościół na nie funduszów niema, a rozkaz głoszenia ewangelji wykonany być musi, pojęli, że rola teraz przeszła na nich, że oni teraz mają mieć staranie o misje, oni mają Kościół w jego zadaniu wspierać. I rzeczywiście pomoc dla Kościoła obmyślili.

Założyli stowarzyszenie i by zaznaczyć, że tu nie chodzi o jakiś tylko mały związek celem poparcia misyj, ale o akcję poważną, obmyślaną na szeroką skalę, nazwali te organizacje „Dziełem Rozkrzewienia Wiary św.". Dzieło to założone zostało we Francji w 1822 roku. Piękny giest katolików Francji, wielkoduszny czyn serc, gorącą pałających wiarą ku Kościołowi, nie mógł nie znaleźć naśladowców w podobnie czujących sercach katolików innych krajów. Stowarzyszenie to przyjmuje się rzeczywiście wszędzie. Katolicy Belgji, Holandji, Anglji, Niemiec, Szwajcarji, Włoch, Hiszpanji i Austrji, a nawet Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej kładą skwapliwie swe podpisy pod tę nową akcję kościelną. I oto oglądamy niedługo piękne owoce tej zbożnej akcji. Miljony na miljony słane są na misje. Misje mogą żyć, mogą się rozwijać, dzieło Kościoła może być prowadzone dalej. Ale nie dość było katolikom tej organizacji. Dzieło rozkrzewienia Wiary św. miało służyć wszystkim potrzebom misyj, a na to nie wystarczało. Okazało się z czasem, że należałoby założyć drugie jeszcze stowarzyszenie misyjne, któreby wzięło pod opiekę dziecko pogańskie; to bowiem znajdowało się w najokropniejszej nędzy i ginęło masami docześnie i wiecznie z lekkomyślności, barbarzyństwa i zabobonu swoich rodziców. Tę nędzę ratować — to nowa forma akcji na misje. Wziął się do tej nowej akcji biskup francuski, margrabia Forbin-Janson. Przebiegł on całą Francję, głosząc tę myśl misyjną. Z Francji pokierował on swe kroki do tychsamych krajów, które Dzieło Rozkrzewienia Wiary św. u siebie przyjęły. Przeprawił się także do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i tam tę nową akcję głosił. I udało mu się znakomicie. Założył on w 1843 roku drugie stowarzyszenie misyjne, które sam nazwał „Dziełem Dziecięctwa Jezusowego"; członkowie bowiem tego Dzieła mieli czcić małego Zbawiciela świata w Jego latach dziecięcych, członkami zaś miały być dzieci. Dzieci już pragnął zająć sprawą zbawienia świata ten pobożny prałat. Powiodło mu się też wybornie. Dziś to „Dzieło małych" jest w wielkiem poważaniu i uznaniu u Namiestników Chrystusowych, bo obok Stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary św. stało się drugiem z głównych źródeł dochodów na misje. Dwa te stowarzyszenia misyjne od czasów swego założenia aż do roku ubiegłego wspomogły Kościół przeszło 700 miljonami fr. frc., Dzieło zaś św. Dziecięctwa samo, choć to dzieło tych, którzy pieniędzy jeszcze nie zarabiają, 262 miljonami. Te dwa stowarzyszenia istnieją także w Polsce, jednakowoż pierwsze, nie zorganizowane dotychczas, słabe znaki życia daje; drugie jest w pełni rozwoju. Oprócz tych dwu stowarzyszeń misyjnych zawiązało się z biegiem czasu jeszcze mnóstwo mniejszych stowarzyszeń tak, że liczba ich przenosi obecnie 270, najwięcej zaś powstało tych stowarzyszeń w ostatnich trzydziestu latach. Z pośród tych później powstałych stowarzyszeń, dwa się więcej wyszczególniły. Wprawdzie nie tak hojnie wspierają one misje, jak Stow. Rozkrzewiania Wiary św. i Dzieło św. Dziecięctwa, ale z pośród tych mniejszych stowarzyszeń, te dwa najwięcej. Stowarzyszeniami zaś temi są: Stowarzyszenie św. Piotra Apostoła, które ma na celu wspieranie seminarjów duchownych dla duchowieństwa krajowego w krajach misyjnych i Sodalicja Klawerjańska, która jest założona dla wspomagania misji w Afryce i istnieje także u nas, gorliwie swój cel spełniając. To więc jest ta pomoc, którą dla Kościoła obmyślili wierni, kiedy mu na misje brakło środków skądinąd.

Ks. Hugo Król, C. M.

---

trzymać; t e a t r kazałby ją, z wielką korzyścią dla przejrzystości idei poematu, całkiem usunąć. Dla t e a t r u Wyspiański nie wahał się 90% Mickiewiczowskiej improwizacji Konrada skasować zupełnie, a on był chyba względem Mickiewicza, bohatera „Legjonu", lojalny.

Pozostaje do omówienia akt IV., doskonale wiążący się z aktem I. oraz — w założeniu poety — z aktem II. Jeżeli w imię lojalności, mimo obcość wewnętrznej treści i kompressją akcji, spowodowaną jedną dekoracją*), zachowano i odegrano w całości akt III., to zaprawdę **własnowolne przerobienie** aktu IV., jest już nie brakiem pietyzmu, ale niezachowaniem zwykłej, bezwzględnie obowiązującej lojalności. Mimowoli nasuwa się pytanie: w ile i jakich głów opracowywano zgórą miesiąc inscenizacją Akropolisu, względnie: według jakiego wydania zagrano go w Krakowie w dniu 29 listopada 1926 r.? Jeżeli posłużono się jakąś odmienną redakcją, to trzeba było o tem słuchaczy uprzedzić; ale jeżeli podstawą była leżąca przede mną edycja autora własna, w drukarni Uniwers. Jagiell. w 1904 roku wytłoczona, to — najmocniej Panów przepraszam, ale muszę powiedzieć, że pozwoliliście sobie Panowie na żart nadto gruby. W edycji z 1904 r. czytam na stronie 157 w wierszach 5—7: H A R F I A R Z, a poniżej objaśnienie: o d p o s a d z k i w z n o s i s i ę w g'ó'r'ę, g ł o w a i h'a'r'f.a p ł o'n'i.e z,o r,z,ą, poczem, po piorunie, odzywa się ze szczytu wielkiego ołtarza głos Salvatora, a wreszcie (str. 158) na rydwanie wjeżdża A P O L L O i wygłasza, on a nie kto inny, czternaście strof przepięknych wagą swej treści i porywających rytmem wiersza, czternaście strof, w których leży zawarcie poematu i ostateczna jego myśl. Jakiem prawem z tych czternastu strof zeskamotowano trzynaście? jakiem prawem przełożono je samowolnie z ust Apolla w usta Harfiarza, którego już nie ma, bo uleciał? Jego tam niepowinno już być; nad gruzami Wawelu (pępka świata = wogóle dotychczasowego świata) miała rozgrzmieć pieśń Apollina-słońca. Gdzież się ona podziała? W przyjętej przez inscenizatorów koncepcji, „Akropolis" jest pieśnią zmartwychwstania Polski — i dlatego cztery strofy, o Niej mówiące, usunięto, a pozostawioną łaskawie piątą a poematu ostatnią przełożono w usta nieobecnego już Harfiarza? Tak nie wolno zacierać linji poematu, która, gdy się przyjmie, że Polska jest tylko cząstką świata, rysuje się zupełnie wyraźnie, a mianowicie tak: zapowiedziane przez ożyłe posągi i anioły katedry przyjście króla-pieśniarza nastąpiło już. Ten Harfiarz jest reinkarnacją — po wiekach — samego poety, jako króla pieśni, prowadzącego naród (takiem mogło być i w danym momencie zmierzchu myśli narodowej musiało być samopoczucie Wyspiańskiego). Tak reinkarnowany w króla pieśni, doczekał się Harfiarz Salvatora, który ma przyjść sądzić żywych i umarłych a z Nim przyszedł koniec świata. Wali się on w gruz. Ale nad gruzy wjeżdża życiodajny Apollin-słońce i wieści palingenezę, odnowę świata: Kameleonowa podczas aktu twórczego jaźń poety-myśliciela identyfikuje się tu z Apollinem-wieszczem, a tensam poeta-polak, zrodzonego od nowa świata, nie może sobie wyobrazić bez Polski. Dlatego to po dziewięciu strofach, traktujących palingenezę ogólnikowo, następuje pięć strof o Polsce. Jeśli przyjmiemy ten bieg myśli poety i linij poematu, bodaj jedynie słuszny, to niewolno przetworzonego w wieszcza Wyspiańskiego cofać do Wyspiańskiego reinkarnowanego w Harfiarza i odbierać wyzwolonemu z ziemskości poecie ostatniego w poemacie słowa. To że i Harfiarz i Apollin są Wyspiańskim i tylko nim, nie usprawiedliwia pominięcia wyraźnej, w objaśnieniu zawartej, woli poety.

Rzecz — o ile mogę wymiarkować — poszła stąd, że inscenizatorowie Akropolisu chcieli w nim widzieć pieśń resurekcyjną tylko i jedynie Polski. Zgoda i na takie zacieśnienie myśli poety. Nie jestem uparty ani zarozumiały. Ale poćóż w takim razie wprowadziliście Panowie — w efekcie malarskim i teatralnym wprost cudowny, a jako samodzielnie powzięty, zaszczyt Wam przynoszący pomysł — poco wprowadziliście franciszkański witraż z Bogiem-Ojcem? On właśnie zjawieniem się Swojem przeczy Waszej koncepcji; On nad gruzami Wawelu = Polski = świata wyciągnął władną dłoń, aby wywieźć nową kreaturę. Wyspiański pojął Go jako wywierzysko sił, stwarzających świat z niczego; Wy, ukazując Go w geście twórczym n a d g r u z a m i, wydobyliście właśnie moją interpretację palingenezy. W irracjonalnym poemacie logika nie obowiązuje poety, ale Was, w jego interpretacji, bezwzględnie! Dzięki Wam jednak za waszą nielogiczność, ten witraż Wyspiańskiego stał się wspaniałem zakończeniem Akropolisu, a piękno jego uwieńczyło Was i wasze trudy.

Grajcież „Akropolis" w tej nielogicznej inscenizacji dzień w dzień przez pół roku i niech powojenne pokolenie młodzieży uczy się iść w Sławę. Gdyby jednak przyszło do spisania kanonu scenicznych dzieł Wyspiańskiego, a poniedziałkowa reprezentacja, z małymi tu i ówdzie retuszami, w zupełności na to zasługuje to samo zakończenie Akropolisu musiałoby być całkowicie uzgodnione z tekstem poety. On wiedział czemu tak a nie inaczej go napisał i zmieniać go nie wolno!

Maciej Szukiewicz.

*) Wyspiański zamieścił w tekście d w a arcasy z historji Jakóbowej i spotkanie pojednawcze z Ezawem rozgrywa się na polu — czy nie należało sceny spotkania się z Rachela, Labanem i Ezawem dać na tle krajobrazu, to pytanie.

Errata: We wczorajszym fejletonie zamiast: „by obcy l e g j o n się nie worał", ma być oczywiście „obcy l e m i e s z". Przyp. składacza.

Co słychać w Krakowie?

Ważne uchwały właścicieli realności.

W sobotę 27 listopada br. odbyło się pod przewodnictwem **prezesa, adw. Dra Franciszka Mussila** walne zgromadzenie członków Towarzystwa katolickich właścicieli realności miasta Krakowa i gmin przyłączonych w przepełnionej sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Zebranie otworzył i zagaił prezes Dr Mussil, witając obecnych, poczem sekretarz Mgr. Nartowski odczytał protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia. Po złożeniu sprawozdania z czynności wydziału i sprawozdania kasowego za 1925 rok przez przew. komisji rewizyjnej nacz. Sztaudyngera, zebrani udzielili wydziałowi absolutorjum.

Następnie prezes oddał przewodnictwo w ręce wiceprezesa inż. Drobniaka i wygłosił referat o konieczności **likwidacji ustawy o ochronie lokatorów**, o różnicy między podatkiem wodociągowym, a podatkami gminnemi od dostarczanej wody, o projekcie ustawy o Izbach własności nieruchomej miejskiej, o krzywdzących wymiarach podatkowych, o podatku od nieruchomości i dodatku do tegoż, o podatku majątkowym i t. d. Poruszył dalej **sprawę wyborów do Rady miejskiej.** — W końcu omówił przebieg obrad dorocznego Walnego Zjazdu Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich w Warszawie.

Nad referatem wywiązała się **ożywiona dyskusja**, w czasie której padały **ostre słowa krytyki fatalnej gospodarki gminnej**, która dla pokrywania swych wydatków, nakłada coraz to nowsze i większe ciężary na znękaną i zniszczoną własność realną, zamiast wyszukać inne źródła dochodu i rozkładać ciężary równomiernie na wszystkich mieszkańców miasta. W szczególności żalono się, że gmina pod pozorem oświetlania numerów orjentacyjnych domów, nałożyła na właścicieli realności nowy **ciężar w postaci elektrycznych latarń**, polecając latarnie te oświetlać żarówkami o sile 50 świec, podczas gdy do oświetlenia numeru **wystarczyłaby 10-świecowa żarówka.** Krytykowano bardzo drogie, a **niepraktyczne i miniaturowe skrzynki na składanie popiołu i zmiotków**, oraz sprawienie drogich, z Francji sprowadzonych samochodów do wywożenia popiołu i śmieci. Zgromadzenie przekazało wydziałowi wniosek jednego z obecnych o poczynienie kroków, aby **uwolniono właścicieli realności od obowiązku płacenia podatków państwowych i gminnych od mieszkań, których lokatorzy nie płacą czynszu**, co się często zdarza, z powodu nowelli do ustawy o ochronie lokatorów, udzielającej moratorjum tak zwanym bezrobotnym.

Następnie prezes Dr Mussil odczytał rezolucje, które obecni jednogłośnie uchwalili. Rezolucje te idą w kierunku 1) **stopniowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów**; 2) utworzenia Izb własności nieruchomej miejskiej na podstawie ustawy państwowej, nakładającej na wszystkich właścicieli realności obowiązek należenia do Izb. kładąc jednak nacisk na to, aby w Izbach **przeważał polski, katolicki element**; 3) wydania zarządzenia, aby Zarząd wodociągu miejskiego, oraz Wydział skarbowy bez względu na dojście czynszów do 75% podstawowego komornego. pobierał **tak podatek wodociągowy, jak i opłaty za nadmiar wody w dotychczasowy sposób**, na podstawie ustawy wodociągowej, obowiązującej nadal i po przewrocie politycznym **do 1949 roku.**

Zgromadzeni **protestują przeciwko zamierzonemu nałożeniu na rok 1927 dodatku 50% do podatku od nieruchomości**, zwłaszcza że nie jest uzasadnionem nakładanie na właścicieli realności podatku mającego być rekompensatą ubytku dochodów z akcyzy.

Padały słowa oburzenia, że mimo zaproszenia na Zgromadzenie, nie przybył ani prez. inż. Rolle, ani żaden z wiceprezydentów.

Katastrofalny brak węgla w mieście.

Na grudzień b. r. przydzieliła ekspozytura państw. urzędu węglowego w Katowicach **tylko 2 wagony** dziennie na wysyłkę węgla dla Krakowa z kopalń jaworznickich. Taki sam przydział otrzymał magistrat m. Lwowa, podczas gdy dla Warszawy przyznano z kopalń jaworznickich 20 wagonów dziennie. Zwłaszcza dla Krakowa przydział zaledwie 2 wagonów dziennie, **nie odpowiada wielkiemu zapotrzebowaniu**, gdyż dla użytku samych zakładów i szkół miejskich potrzeba **100 ton dziennie.** — Brak węgla w składach na Warszawskiem wywoła w najbliższych dniach wprost **katastrofalne następstwa, gdyż miejskie szkoły, domy kalek, żłóbki, szpital epidemiczny, zakłady, urzędy miejskie i t. d., znajdą się wobec groźby zamknięcia.**

Prezydjum m. Krakowa interwenjowało wczoraj u prezesa dyrekcji kolei inż. Barwicza, a nadto wysłało **alarmujące depesze do wicepremjera Bartla, ministra komunikacji, min. spraw wewn., oraz do ekspozytury państw. urzędu węglowego w Katowicach**, dysponującego wagonami w całem zagłębiu węglowem.

—oOo—

Budowa Domu Ks. Kuznowicza.

Gremjum aptekarzy przesłało do członków swych odezwę, wzywającą do składek na budowę Domu ks. Kuznowicza, w której czytamy: „Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, którego prezesem i założycielem jest ks. Kuznowicz, buduje obecnie w Krakowie dom, w którym znajdzie stałe pomieszczenie 600 ubogich młodzieńców. W celu poparcia tej szlachetnej akcji, zawiązany Komitet obywatelski zwrócił się z apelem do wszystkich warstw ludności Krakowa, ażeby drogą jej ofiarności zebrać odpowiednie temu zamierzeniu fundusze. Zwrócił się on i do Gremjum z prośbą o ujęcie tej akcji w sferze aptekarzy krakowskich.

Gremjum, wywiązując się z tego zadania, prosi kolegów, by raczyli **zdeklarować kwoty roczne, płatne w równych ratach miesięcznych**, jakieby mogli i chcieli na ten doniosły cel ofiarować. Ponieważ w akcji tej — jak z powyższego wynika — biorą udział wszystkie warstwy Krakowa, ma Gremjum niepłonną nadzieję, że i aptekarze nie pozostaną w tyle, lecz swą ofiarnością zadokumentują zainteresowanie się tą dobrą sprawą, deklarując odpowiednie do powagi akcji kwoty".

Odezwa ta, przesłana drogą kurendy, obiegła aptekarzy, którzy już przesłali do Komitetu swoje deklaracje.

Zebranie Komitetu Obywatelskiego.

W dniu 3 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali budującego się domu Związku Młodzieży Przem. i Ręk. zebranie przewodniczących sekcyj i wszystkich kwestarzy, mające na celu przeglądnięcie wyników dotychczasowej akcji finansowej na budowę domu i omówienie dalszych prac.

Likwidacja referatu prasowego

w województwie krakowskiem.

Z dniem 1 grudnia b. r. został zlikwidowany referat prasowy przy urzędzie wojewódzkim w Krakowie. Województwo tłumaczy tę likwidację reorganizacją rzeczową i personalną władz i urzędów administracji ogólnej w województwie krakowskiem. Zaznaczyć należy, że referat prasowy fungował przy wydziale bezpieczeństwa publicznego od chwili kreowania województwa i spełniał ważne zadanie utrzymywania kontaktu między władzą administracyjną a prasą miejscową.

—o—

Kraków, 2 grudnia.

Czwartek 2: Św. Pauliny.
Piątek 3: Św. Franciszka Ksaw.
Piątek 3: Wschód słońca o godzinie 7.18, zachód o 15.41.

MINISTER ROLNICTWA NA OTWARCIU WYSTAWY DROBIU. GOŁĘBI etc. Z okazji otwarcia IV wystawy drobiu, gołębi etc., które nastąpi dnia 5 bm. o godz. 11 przed południem, przyjedzie do Krakowa minister rolnictwa Niezabytowski w towarzystwie kilku naczelników departementów, oraz delegata Centralnego Twa Rolniczego. Gości będzie podejmowało, prócz miejscowej reprezentacji rządu i miasta, Małopolskie Two Rolnicze i Komitet wystawy.

ARESZTOWANO: Adama Wawrykiewicza (lat 25) za kradzież kurtki skórzanej, Mateusza Patracha (lat 19) za kradzież kilkudziesięciu złotych, Kazimierza Karasia (lat 15) za kradzież grderoby, Emilję Stanek (lat 19) za kradzież garderoby i Józefa Łyska (lat 31), malarza pokojowego z Wiśnicza za kradzież złota malarskiego i przyborów malarskich wartości ponad 600 zł. na szkodę Karola Orleckiego.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO chrześcijańskiej służby domowej dzisiaj, czwartek o godz. 5 po południu, w sali przy ul. Potockiego L. 11.

„L'INTELLECTUEL PEUT-IL ETRE CROYANT?" — Drugi odczyt p. Heury-Louis Henriod'a, sekretarza gen. Fédération Universalle des Associations Chrétiennes d'Etudiants, odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 7 wiecz. w sali 39 Coll. Novi.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś, 2 b. m., odbędzie się w bibljotece miejskiego Muzeum przemysł. odczyt Dra Wł. Barana p. t. „Józef Czech, księgarz i drukarz krakowski". Początek o godz. 8 wieczorem Wstęp wolny.

POZOSTAŁE FANTY z Loterji Tygodnia Akademika. będą sprzedawane dzisiaj we czwartek od godz. 5 do 8 wieczór przy ul. Jabłonowskich L. 19 parter. Ceny bardzo niskie.

CENTRALĘ TELEFONICZNĄ z mównicą publiczną otwarto w Czarnej koło Pilzna i Zassowie (powiat Pilzno), oraz w Grabinach (powiat Ropczyce).

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Akropolis".
Piątek: „Akropolis".
Sobota: „Akropolis".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Czwartek: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota 4: „Żydówka" (opera w estradowem wykonaniu).
Niedziela 5: „Aida" (opera w estradowem wykonaniu.

—o—

WANDA: „Syn marnotrawny".
REDUTA: „W kanałach Paryża" i „Frujący samochód".
UCIECHA: „Kurjer Carski".
SZTUKA: „Faust".
PROMIEŃ: „Kraj tysiąca radości".
WARSZAWA: „Kurjer Carski".
NOWOŚCI: „Granica w płomieniach".
BAGATELA: „Najukochańsza żona maharadży".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w następne dni tygodnia „Akropolis" Wyspiańskiego. Większość biletów na te przedstawienia zamówiona jest przez liczne wycieczki i korporacje zamiejscowe z różnych stron Polski, gdzie pierwsza na scenach polskich realizacja wawelskich wizyj Wyspiańskiego odbiła się głośnem echem. Publiczność przyjmuje owacyjnie wszystkich wykonawców z dyr. Nowakowskim i reż. Sosnowskim na czele, nie szczędząc gorących oznak uznania dla artystycznych wysiłków całego personalu. Artystyczny afisz, wydany przez teatr na to przedstawienie, do nabycia jest w księgarni Krzyżanowskiego i w kasie dziennej teatru, wieczorem u bileterów teatralnych.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś, we czwartek, o godz. 7.30 wieczorem znakomita operetka „Orłow" — nieodwołalnie po raz ostatni gościnny występ znakomitych artystów lwowskiej operetki: Meli Grabowskiej, Stanisławy Rylskiej, F. Kuligowskiego i Tadzia Pilarskiego. Jutro, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. premjera arcywesołej operetki Kolla: „Baron Kimmel" w najnowszej obsadzie operetkowej. W niedzielę o godz. 3.30 po południu przedstawienie dla grzecznych dzieci p. t. „Święty Mikołaj na weselu Lalki". Święty Mikołaj rozdawać będzie podarunki dla naszych najserdeczniejszych milusienkich i starszych. W próbach najnowszy szlagier „Benatzky'ego, który do obecnej chwili jest grany w Wiedniu pod tytułem: „Adieu Mimi" z kolosalnem powodzeniem. Zostali zaangażowani na stałe: primadonna operetkowa z Warszawy Zofja Gorecka, oraz tenor W. Malinowski.

—o—

ŚWIĘTY MIKOŁAJ.

ZE ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ w Krakowie wyruszy św. Mikołaj w niedzielę 5 bm. w odwiedziny do wszystkich grzecznych dzieci. Zgłoszenia adresów przyjmuje Sekretarjat Związku, ul. Krupnicza 29, telef. 2598.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

CAŁODZIENNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU odbędzie się w kościele św. Barbary w piątek 3 b. m.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Rady Okręgowej Ch. D. w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 3 grudnia o godz. 7 wieczór, w sali przy ul. Potockiego L. 11. Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i sprawy organizacyjne.

Z sali sadowej.

SPRZENIEWIERZYŁ 4.376 ZŁ.

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w Krakowie Franciszek Kaszycki (l. 47), oficjał sądowy, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. Kaszycki pracując w tutejszym sądzie powiatowym cywilnym, w oddziale egzekucyjnym, ściągał od stron różne kwoty pieniężne, które **zatrzymywał sobie, zamiast złożyć je do księgi pieniężnej, lub przesłać stronie popierającej egzekucję.** W ten sposób sprzeniewierzył w czasie od grudnia 1925 do kwietnia b. r. 4.376 zł. i 16 gr. Nadto w maju b. r. **podrobił uchwałę** sądu i przedłożył ją stronie egzekwowanej celem uzyskania gotówki. Przy tem oszustwie został zdemaskowany. Trybunał zasądził Kaszyckiego na **rok ciężkiego więzienia.** Rozprawie przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o.: Dr Lizak i Warchałowski, oskarżał prok. Dr Gołąb.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wpływ strajku ang. na nasze życie gospodarcze.

Wzrost produkcji węglowej. — Które zagłębie najwięcej zyskało? — Jak wpłynął strajk na eksport węgla?

I. Jednem z najbardziej interesujących dziś opinję publiczną pytań, to sprawa wpływu strajku angielskiego na sytuację gospodarczą naszego państwa. Fakty życia codziennego wskazują, że to pierwszorzędnej wagi zjawisko Europy powojennej przyniosło nam ostatnio zbawienne skutki.

Ważniejszem jednak pytaniem jest kwestja, czy ten dobroczynny wpływ strajku okaże się trwały? Przeciwnicy dzisiejszego regime'u pocieszają się myślą, że „tyle dobrego, ile strajku" i już dziś przepowiadają wyjaśnienie się sytuacji w sensie dla nich pomyślnym **w początkach przyszłego roku.**

Czy mają rację?

Pewne, acz może niezupełne wyjaśnienie da analiza kilku cyfr, charakteryzujących nasze położenie, w każdym zaś razie pozwoli zorjentować się w istotnym stanie rzeczy.

Przedewszystkiem należy zestawić bilans wpływu strajku angielskiego na nasze życie gospodarcze. Tu wchodzą w rachubę w pierwszym rzędzie cyfry ilustrujące **stan kopalnictwa węglowego.** W tej dziedzinie sprowadził strajk nadzwyczajne wyniki. Ogólna cyfra wydobycia węgla we wrześniu, miesiącu rozkwitu konjunktury, **przekroczyła przedwojenną o 10%. Największe stosunkowo korzyści przypadły w udziale zagłębiu krakowskiemu,** które swoją zdolność produkcyjną wykorzystało **do ostatnich granic obecnego stopnia uruchomienia.**

Wzrost produkcji węglowej polskiej uwydatni się najlepiej w następujących cyfrach. Podczas gdy jeszcze w maju i czerwcu wydobycie węgla utrzymywało się w granicach **2,200.000—2,600.000 ton,** to statystyka za lipiec wykazuje już cyfrę 3,481.000, a za wrzesień **3,780.000 ton.** W październiku, wskutek niedomagań wagonowych, nastąpił **spadek produkcji do 3,522.000 ton.** Mamy więc bardzo poważny wzrost produkcji.

Nie ulega wątpliwości, że duży wpływ wywarł tu także nadchodzący okres zimowy, z nadejściem którego wzmógł się popyt na węgiel wewnątrz kraju, ale objektywna statystyka wykazuje, że **silniej oddziałała konjunktura wytworzona strajkiem.** Dowodzą tego wyższe cyfry eksportu w porównaniu ze statystyką, ilustrującą zbyt w kraju. Jeden tylko październik stanowi pod tym względem wyjątek, a zapewne i listopad, z powodu ograniczenia eksportu w pewnych dniach na rzecz zaopatrzenia konsumcji krajowej.

Odzwierciedliło się to już w cyfrach. Tak n. p. na potrzeby rynku wewnętrznego wysłały kopalnie w październiku 1.620.000 ton wobec 1.460.000 ton węgla eksportowego. Inne źródła urzędowe mówią nawet o 1,273.000 ton eksportu w październiku.

Tu nie można powstrzymać się od słów krytyki pod adresem naszej statystyki urzędowej. Jakkolwiek znaną jest rzeczą, że w wielu wypadkach nie spełnia ona należycie swego zadania, to z drugiej strony sprzeczność informacyjna jest między temi cyframi niezwykle rażąca, bo dochodzi do 200.000 ton. Kwestja ta musi być należycie wyświetlona.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się wpływ strajku angielskiego na produkcję węglową w Polsce. Eksportowi węgla poświęcimy już poprzednio kilka wyczerpujących uwag. Dla dopełnienia obrazu warto dodać, że w okresie przed strajkiem eksport nasz wahał się w granicach 60.000 ton miesięcznie, podczas gdy rozkwit konjunktury pozwolił nam podnieść normę eksportową do 2 milj. ton.

Dr. M. M.

—ooo—

Rada finansowa.

Powstanie na mocy dekretu z r. 1919.

Min. skarbu p. Czechowicz pragnie powołać do życia radę finansową, przewidzianą dekretem z roku 1919, a dotąd nie zorganizowaną.

Rada składać się ma z 6-ciu członków i być organem opinjodawczym przy ministrze skarbu.

Kalendarz podatkowy na grudzień.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu grudniu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 grudnia włącznie wpłata państwowego **podatku przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przemysłowe I.—V. kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) w ciągu miesiąca grudnia **nabywanie** świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927,

3) państwowy podatek **dochodowy** od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu grudniu b. r., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tym miesiącu.

Ola zjazdów politycznych niema zniżek kolejowych.

Ministerstwo komunikacji rozesłało do wszystkich dyrekcyj kolei okólnik, nakazujący **bezwzględne i ścisłe przestrzeganie przepisów taryfowych,** odnoszących się do wyjątkowych ulgowych opłat przejazdowych, udzielanych grupom, udającym się do miejsc odpustowych, lub też w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych i sportowych. W myśl tych przepisów, **podania o zniżki kolejowe dla grup, udających się na zjazdy i konferencje polityczne, należy załatwiać odmownie.** Okólnik ten ukazał się niewątpliwie z okazji ostatniego zjazdu P. S. L. „Piast".

Kredyty lombardowe P. K. O.

Przed paru tygodniami Rada Zawiadowcza P. K. O. uchwaliła przeznaczyć 10 miljonów złotych na kredyty lombardowe. Są one udzielane na zastaw akcji Banku Polskiego, papierów państwowych, listów zastawnych i obligacyj komunalnych. Dotąd z uchwalonej sumy wykorzystano zaledwie 2.700.000 złotych. Prowincja korzystała z tego kredytu w bardzo skromnych rozmiarach, natomiast publiczność warszawska widocznie ulokowała już swe papiery wartościowe w pożyczkach lombardowych. Z tego względu w P. K. O. pozostaje dotąd do wykorzystania 7.300.000 złotych.

Senzacyjny proces rządu francuskiego przeciw firmom łódzkim.

W łódzkich sferach przemysłowych wielkie zaniepokojenie wywołał proces, jaki w dniu 9 b. m. rozpoczyna się przed tamt. sądem okręgowym. Oskarżycielem jest rząd francuski — oskarżonym szereg firm łódzkich. Proces ten powstał na tle żądań w sprawie przedwojennych weksli.

Traktat wersalski bowiem w art. 297 uregulował sprawę weksli, które zostały oddane przez Niemców w depozyt. Były to weksle z wystawienia banków i firm łódzkich. Obecnie rząd francuski występuje o zasądzenie tych sum. Szereg wielkich procesów rozpoczną sprawy przeciwko następującym większym firmom łódzkim: Lisker, Abugow i Sapir, Bracia Kleccy, Markus Kohn. W sprawach tych występuje jako reprezentant rządu francuskiego adwokat Stanisław Retmand z Warszawy, oraz mec. St. Cygański.

Rada zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi podjęła akcję dla skonsolidowania obrony przemysłowców i kupców łódzkich.

Plaga myszy i ślimaków niszczy zasiewy w wojew. krakowskiem.

Rolnicy zmuszeni byli ponownie zasiać pola.

Stan zasiewów w Polsce (lepszy niż w roku ubiegłym), przedstawia się dla całego państwa wcale nieźle i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły), w sposób następujący: pszenica ozima 3.4 (w r. ub. 3.2), żyto ozime 3.4 (3.2), jęczmień ozimy 3.5 (3.3), koniczyna ozima 3.6 (3.3).

Najlepszy jest stan ozimin w woj. Poznańskiem, Łódzkiem, Wołyńskiem, Tarnopolskiem, gorszy w **woj. Krakowskiem i Poleskiem.**

Zaatakowania ozimin przez szkodniki dotychczas nie zauważono, nie można jednakże pominąć znacznych szkód, spowodowanych w niektórych województwach **przez myszy.** — W szeregu powiatów woj. Lwowskiego i Krakowskiego niemałą plagę stanowią również **ślimaki, które do tego stopnia zniszczyły niektóre pola, że rolnicy zmuszeni byli ponownie je zasiać.**

—oo—

Akcje nadal bez zmiany.

Sytuacja na rynku akcyjnym nie uległa żadnej zmianie. Tendencja nagół niejednolita. Zieleniewski, Piasecki, Chodorów poszukiwane i zwyżkowe, inne papiery utrzymały swój kurs.

Na pogiełdziu zanotować przychodzi poprawę Jaworzna.

Płacono: Bank Przemysłowy 14—15 gr., Tohan 24 gr., Pharma 96 gr., **Zieleniewski** 12.55 zł., Pocisk 1.10 zł., Górka 18 zł., Siersza górnicza 3.40 zł., Azoty 50 gr., Elektrownia w Sierszy 17.50 zł., **Chodorów 113 zł., Piasecki** 12.25—12.50 zł., **Jaworzno 14.70—14.75 zł.,** Nafta 23 gr., Bank Polski 81 zł., Lokomotywy 2.03 zł.

Waluty, jak zwykle, bez zmian. Dolar oficjalnie 8.99 zł., dewiza dolarowa 9 zł., w Krakowie płacono za dolara efektywnego 9 i pół zł. Z innych walut zasługuje nadal na uwagę frank franc., który w dniu wczorajszym wykazał tendencję zniżkową i kalkulował się w złotych na 32.60 zł.

Sport.

Olimpjada w Amsterdamie.

Przygotowania. — Ustanowienie programu. — Otwarcie centralnego biura mieszkaniowego.

Walka narodów w roku 1928 w Amsterdamie na zielonej murawie, bieżni, w basenach i t. d. wzbudza już, rzecz prosta, najżywsze zainteresowanie, chociaż od historycznej dla każdego państwa chwili dzieli nas kilkanaście miesięcy. Międzynarodowy Komitet Olimpijski ułożył już **program walk.** I tak dnia 17 maja rozpoczyna się hockey, rugby i t. d.; dnia 27 maja — football. Lekkoatletyka i inne działy sportu rozpoczną się 3 sierpnia.

Holenderski Komitet Olimpijski komunikuje, że we wszelkich sprawach dotyczących **kwestji mieszkaniowej dla zawodników i delegacyj** na IX olimpjadę w 1928 r. w Amsterdamie załatwia wyłącznie sekretarjat Holenderskiego Kom. Olimp. (adres: Nederlandsch Olimpisch Comite, Amsterdam, Westperzijde 32).

Jednocześnie Hol. Kom. Olimp. przestrzega tak komitety olimp. poszczególnych państw, jak i osoby prywatne **przed prywatnem załatwianiem sprawy pomieszczeń,** ze względu **na przypuszczalną lichwę mieszkaniową, która** może wyniknąć skutkiem spodziewanego wielkiego napływu cudzoziemców. Holenderski Komitet Olimpijski zaznacza, że otwarte już zostało centralne biuro mieszkaniowe, które posiada listę wszelkich wolnych pomieszczeń, któremi dysponować może w lecie 1928 roku.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Kryta hala sportowa w Warszawie w Agrykoli umożliwi lekkoatletom stołecznym uprawianie treningów zimowych. Jest rzeczą koniecżną, aby Kraków w najbliższych latach ufundował, choćby drogą publicznych składek, taką samą halę krytą dla naszych sportowców. Nie potrzeba chyba dodawać, że lekkoatletyka w Krakowie zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Polsce, zaś coroczny sen zimowy wpłynąć na nią musi z czasem ujemnie.

Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji piłki nożnej K. C. Cracovia odbędzie się w dn. 4 grudnia b. r. o godz. 6 wiecz. w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej 6, I. p. ofic., z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Zmiany regulaminu Sekcji, 5) Wybory nowego Zarządu, 6) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu o godz. 6 wiecz., Walne Zgromadzenie Sekcji odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 6.30 wieczorem.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

A. CONAN DOYLE. 5

Tajemnica willi „Pod strzechą"

Przekład Bronisława Falka.

Kiedy stanęliśmy obok siebie, zacząl czytać urywek pisma. Zaczynało się w środku zdania i brzmiało, jak następuje:

„twarz jego pokryta była krwią, płynącą z ran i okaleczeń, ale była to drobnostka w porównaniu z raną, jaką sercu jego zadał widok jej pięknej twarzy, twarzy istoty, dla której chciał poświęcić życie, a która patrzała na jego mękę i upokorzenie. Śmiała się — Wielkie Nieba! — Śmiała się, jak djablica bez serca. W tej chwili umarła jego miłość i zrodziła się nienawiść ku niej. Mężczyzna musi żyć dla czegoś. Jeśli nie dla twoich pieszczot, moja pani, to w każdym razie, aby cię unieszkodliwić i pomścić się na tobie".

— Dziwna gramatyka — rzekł z uśmiechem Holmes, oddając papier profesorowi. — Czy zauważyliście, jak „on" zmienił się szybko na „moją". Piszący był tak przejęty swoją opowieścią, że w krytycznym momencie wcielił się w bohatera.

— Zdaje się, że to licbota — rzekł inspektor, chowając papier do notatnika. — Co? Pan odchodzi, Mr. Holmes?

— Nie mam tu co robić. Sprawa znajduje się w pewnych rękach. Czy nie miała to pani, że miałaś zamiar wybrać się w podróż, Mrs. Maberley?

— Zawsze marzyłam o podróży, Mr. Holmes.

— A gdzieby pani pojechała, do Kairo, na Maderę, czy na Riwierę?

— Oh, gdybym miała pieniądze, wybrałabym się w podróż naokoło świata.

— Naokoło świata. Doskonale. Dowidzenia. Napiszę pani kilka słów wieczorem.

Kiedy przechodziliśmy koło okna, zauważyłem, że inspektor uśmiecha się i wstrząsa głową. — „Ci mędrcy zakrawają czasami na warjatów" — oto, co wyczytałem w uśmiechu inspektora.

— A teraz, Watsonie, jesteśmy prawie u kresu naszej podróży — rzekł Holmes, kiedyśmy się znowu znaleźli na gwarnych ulicach Londynu. — Sądzę, że trzeba sprawę załatwić od razu i dlatego prosiłbym, abyś poszedł ze mną, gdyż zawsze lepiej jest mieć świadka, kiedy chodzi o taką Isadorę Klein.

Wzięliśmy dorożkę i pojechaliśmy na Grosvenor-Square. Holmes, który przez chwilę siedział zatopiony w myślach, ocknął się nagle.

— Przypuszczam, Watsonie, że wszystko ci już jest jasne.

— Tegobym nie powiedział. Wnoszę tylko, że jedziemy złożyć wizytę kobiecie, która jest sprawczynią wszystkiego.

— Właśnie. Ale czyż nazwisko Isadory Klein nic ci nie mówi? Była to skończona piękność. Jest ona czystej krwi Hiszpanką, ma w sobie coś z dawnych Conquistadorów, a rodzina jej piastowała od szeregu pokoleń wysokie godności w Pernambuco. Zaślubiła starego króla cukrowego Kleina i wkrótce została najbogatszą i najpiękniejszą wdówką na świecie. Potem przyszedł okres awantur. Miała kilku kochanków, a jednym z nich był Douglas Maberley, może najbardziej swojego czasu interesujący mężczyzna w Londynie. Ale w tym wypadku nie był to przelotny stosunek miłosny. Douglas nie był towarzyskim motylem, ale człowiekiem silnym i dumnym, który dawał i brał wszystko. Lecz ona jest kobietą bez serca. Kiedy kaprys jej jest zaspokojony, rzeczą ją już nic nie obchodzi, a jeśli strona przeciwna nie chce zrozumieć, umie sobie sama poradzić.

— A więc to była jego własna historja.

— Ach! Nareszcie zrozumiałeś. Mówiono mi, że ma zamiar zaślubić młodego księcia Lomonda, który mógłby być jej synem. Jego Wysokość nie zważa na wiek, ale skandal, to rzecz inna i dlatego... Ale jesteśmy na miejscu.

Był to jeden z najpiękniejszych domów narożnych West-endu. Lokaj, podobny do automatu, wziął nasze bilety wizytowe, ale powrócił za chwilę z oznajmieniem, że pani niema w domu.

— A więc zaczekamy — rzekł Holmes z humorem.

Automat, wyprowadzony z równowagi, przemówił:

— Pani niema w domu dla panów.

— Dobrze — odpowiedział Holmes. — To znaczy, że czekać nie będziemy. Proszę wręczyć tę kartkę pani domu.

Nakreślił kilka słów na kartce papieru, wyrwanej z notesu, złożył ją i podał służącemu.

— Coś napisał, Holmesie? — zapytałem.

— Tylko kilka słów: „A więc mam się zwrócić do policji?". — Sądzę, że to wystarczy.

I wystarczyło. W minutę później znaleźliśmy się w pięknym, wielkim salonie, pogrążonym w półcieniu i urządzonym z wschodnim przepychem Pani domu — czułem to — była już w wieku, kiedy nawet najdumniejsza piękność woli się pokazywać w półświetle. Wstała z taboretu na nasz widok, smukła, królewska, piękna postać, z twarzą laleczki, w której dwoje wspaniałych, hiszpańskich oczu spoglądało na nas z nienawiścią.

— Co znaczy to wejście — i ta obrażająca kartka? — spytała, trzymając w rękach ćwiartkę papieru.

— Nie potrzebuję się tłómaczyć pani. Uważam panią za osobę zbyt inteligentną, chociaż muszę przyznać, inteligencja pani od pewnego czasu szwankuje.

— Jak to mam rozumieć, sir?

(Dokończenie nastąpi.)

Z ostatniej chwili.

Nie wolno mieszać się w wewnętrzne sprawy Polski

POLSKA NOTA PROTESTACYJNA Z POWODU PROWOKACYJNEJ UCHWAŁY REICHSTAGU.

Warszawa. (PAT.). W dniu 30 listopada poseł polski w Berlinie złożył rządowi niemieckiemu notę, zawierającą **protest przeciwko deklaracji, zgłoszonej przez posła Emmingera w imieniu stronnictw rządowych w parlamencie niemieckim 23 listopada b. r. w sprawie ostatnich wyborów do rad gminnych na terenie województwa śląskiego.**

Nota konstatuje, że deklaracja ta zawiera ocenę wyborów, oraz krytykę postępowania **władz polskich w stosunku do obywateli Rzeczypospolitej,** dalej stwierdza, że deklaracja ta zajmuje się stosunkiem rządu polskiego do **mniejszości niemieckiej w Polsce, oraz zawiera zwrot, w którym stronnictwa rządowe zwracają się z podziękowaniem do wyborców, którzy głosowali na listy niemieckie.** Nota wskazuje na to, że manifestacja ta miała miejsce w obecności **przedstawicieli rządu Rzeszy i ocenia to wystąpienie, jako mieszanie się do spraw wewnętrznych obcego państwa,** co jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowemi i musi **wywołać w opinji obu krajów niepożądane skutki z uszczerbkiem dla ich wzajemnych stosunków.**

Groźne położenie w Chinach.

Londyn. (PAT) Zapytany w Izbie gmin przez Ramsay Macdonalda o sytuację w Hankau, sir Austen Chamberlain, odpowiedział, że wedle wiadomości posiadanych przez rząd, **należy się tam spodziewać poważnych wypadków** w związku z rozwiniętą w ubiegłym tygodniu akcją przeciw cudzoziemcom w Hankau i okolicach. Wedle raportu **przedstawicieli władz angielskich,** do ogłoszonego **strajku powszechnego przyłączyła się chińska służba domowa,** a żywioły komunistyczne dążą energicznie do **narzucenia strajku przez użycie terroru.** Odpowiadając na dalsze pytania, Chamberlain oświadczył, iż koła angielskie w Hankau liczą się z możliwością **wybuchu krwawych rozruchów,** a w związku z tem, skazują, że siły morskie państw cudzoziemskich, stacjonowane na rzece Yang-Tse, **nie dają rękojmi skutecznej obrony.** Koła brytyjskie zapytują wobec tego rząd w Londynie, **w jakim stopniu i jak szybko wzmocniony zostanie oddział eskadry brytyjskiej na powyższej rzece.** Chamberlain poinformował Izbę, że sprawa ta wzięta została **natychmiast pod uwagę przez rząd, który odbył narady z admiralicją.**

Niemcy dbają o Górny Śląsk.

Berlin. (PAT.) Sejm pruski rozpatrywał na dzisiejszem posiedzeniu wniosek frakcji centrowej, domagający się przyznania **uprzywilejowanego stanowiska G. Śląskowi w tak zw. programie dostarczania pracy.** W związku z tym wnioskiem komisja sejmowa opracowała cały szereg projektów odnoszących się do **rozbudowy sieci komunikacyjnej, lądowej i wodnej na terenie prowincji górnośląskich.**

—oOo—

Cziczerin w Szczecinie.

Berlin. (PAT.) Wczoraj do portu w Szczecinie zawinął parowiec „Wartburg", **na pokładzie którego znajdował się Cziczerin.** Po zwiedzeniu miasta oraz urządzeń portowych, Cziczerin wziął udział w urządzonym na jego cześć bankiecie.

Wiedeń. (PAT.). W związku z przyjazdem Cziczerina do Berlina, donosi „N. F. Presse", iż Cziczerin odbywa **obecnie podróż, celem zasięgnięcia porady lekarzy o stanie swego zdrowia.** Cierpi on na diabetes. W najbliższym czasie **Cziczerin udać się ma do Frankfurtu, a następnie być może i do Francji.** Cziczerin skorzysta ze swego pobytu **w Berlinie, aby omówić szereg spraw politycznych.**

Berlin. (PAT.). Jak donosi biuro Wolffa, dziennik „Ostsee Ztg." zwrócił się w drodze radjotelegraficznej do sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Cziczerina, w czasie jego podróży z Leningradu do Szczecina, z zapytaniem, jakie jest obecnie stanowisko sowietów wobec Ligi Narodów. Cziczerin w tej samej drodze miał odpowiedzieć: **„Sowiety nie pozwolą na krępowanie swej swobody działania i mogą czynić co zechcą. Pozostaniemy wolnymi".**

—oOo—

Orędzie króla Ferdynanda.

Bukareszt. (PAT.) Król nadesłał na ręce prezesa rady ministrów następujące pismo, odczytane na posiedzeniu senatu przez gen. **Coanda:**

„Jestem głęboko wzruszony zainteresowaniem i miłością, okazywaną mi przez wszystkich w związku ze stanem mego zdrowia. Jednocześnie z wielką przykrością spostrzegam, że niektóre koła wykorzystały tę okoliczność **dla wszczęcia dyskusji nad zasadami stanowiącemi podstawę dynastji w monarchjach konstytucyjnych, które to zasady nie pozwalają, aby los korony mógł być uzależniony od czyjejkolwiek zmiennej woli.**

Na szczęście w ostatnich czasach czuję, że siły mi powracają i sądzę, że z pomocą Boga będę mógł, jak dotychczas, pełnić obowiązki wobec naszego drogiego kraju i ukochanego narodu. Zresztą dowody, które złożyłem w trudnych chwilach, przez jakie przechodziła Rumunja, wykazały, że umiałem powziąć należne postanowienia, **zapanowywując nad samym sobą, bądź to gdy chodziło o poświęcenie dla dobra Ojczyzny węzłów osobistych, bądź też, gdy okazało się konieczne, abym jako król położył kres zbłądzeniom i wahaniom ukochanego dziecka.** Mam więc prawo sądzić, że nikt nie może wątpić o mojej ciągłej trosce ścisłego wypełniania moich obowiązków aż do mych chwil ostatnich. — Ferdynand".

KS. KAROL „PRYWATNIE" POJEDZIE DO RUMUNJI.

Paryż. (AW) Królowa rumuńska Marja wyjeżdża stąd do Bukaresztu jutro. — Bawiący w Paryżu gen. Angelescu oświadczył, że były następca tronu **książę Karol** otrzyma **pozwolenie, by w prywatnym charakterze udał się do swojego chorego ojca.** Książę przyrzekł, że **nie przedsięweźmie nic, coby podobnem było do zamachu stanu.**

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 31 grudnia 1926 r. wygasa ustawa z marca b. r. w sprawie pobierania podatków w naturze. Ustawa ta znalazła formalne zastosowanie przez wydanie rozporządzenia wykonawczego w dniu 6 sierpnia b. r., co do zboża. Co do węgla, ustawa zastosowania nie znalazła.

Grudziądz. (AW.) Krążą tu pogłoski o ustąpieniu gen. brygady **Ładosia** ze stanowiska **dowódcy dywizji i garnizonu w Grudziądzu,** przyczem na jego miejsce ma przyjść podobno **pułk. Bajer,** były szef drugiego oddziału sztabu generalnego.

Zakończenie obrad Episkopatu.

W OBRONIE SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA.

Warszawa. (Telef. wł.). Zjazd Episkopatu polskiego zakończył się we środę o godz. 2 po południu. Obrady dotyczyły dóbr i gmachów kościelnych, pozostających we władaniu urzędów państwowych. Zjazd zajął się **obroną Sakramentu Małżeństwa przed zakusami komisji kodyfikacyjnej,** która dąży do wprowadzenia fakultatywnych ślubów cywilnych i rozwodów.

Rezolucje zjazdu zostaną ogłoszone w prasie. **Episkopat wezwie wszystkie stronnictwa polityczne, stojące na gruncie katolickim, do energicznej obrony zasad katolickich.**

—oOo—

Ks. Prymas Hlond u p. Marszałka Sejmu

Warszawa. (Telef. wł.) P. marszałek Sejmu Rataj podejmował dziś śniadaniem bawiącego w Warszawie **Prymasa Polski ks. Arcybiskupa Hlonda,** oraz ks. **Biskupa Przeździeckiego.**

—oOo—

Czy komisja zagraniczna zostanie zwołana?

P. P. S. PRZECIW RZĄDOWI.

Warszawa. (AW) Prezes komisji dla spraw zagranicznych Sejmu, p. J. Dębski w odpowiedzi na żądanie przedstawicieli klubu P. P. S. zwołania komisji spraw zagranicznych **jeszcze przed wyjazdem min. Zaleskiego na sesję Rady Ligi Narodów, wystosował list,** solidaryzujący się z **życzeniami klubu P. P. S.,** zaznaczający jednak, że p. min. Zaleski przewiduje możliwość wygłoszenia expose **dopiero po powrocie z Genewy.** P. Dębski uzależnia w tej sytuacji zwołanie komisji od **stanowiska Min. spraw zagranicznych.**

Warszawa. (AW) Wczorajszy „Robotnik" komentując negatywne stanowisko min. Zaleskiego w sprawie zwołania komisji do spraw zagranicznych, zaznacza, że **nie można zrozumiej motywu tej decyzji** tem bardziej, że p. Zaleski decyzje swe powziął po dłuższej **rozmowie z p. marszałkiem Piłsudskim i wiceministrem p. Bartlem.** Zamiast położenia kresu plotkom o rzekomo wojowniczem położeniu Polski, nie dopuszcza się do zebrania komisji, aby **„zapewne zrobić kawał Sejmowi".**

—oOo—

Min. Zaleski pojechał do Genewy.

Warszawa. (Telef. wł.) **Minister Zaleski wyjechał we środę rano przez Paryż do Genewy w celu wzięcia udziału w posiedzeniu** Rady Ligi Narodów.

Podwyżka płac urzędniczych?

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja w sprawie **nowelizacji ustawy o uposażeniu urzędników państwowych, oraz nauczycieli.** W konferencji brał udział **pos. Rymar, min. Czechowicz, oraz dyr. Grodyński.** Jak wiadomo, rząd wstawia **kwotę 50 milj. na podwyższenie płac urzędników** pod tym warunkiem, że będzie ona użyta na ten cel, o ile **dochody skarbu na to pozwolą.** Sejm domaga się, aby rząd określił, **w jaki sposób zamierza podwyższyć płace.** Rząd prawdopodobnie obmyśli źródło pokrycia płac urzędników **w ciągu tygodnia.** W kołach sejmowych twierdzą, że podwyżka pociągnie za sobą **podwyższenie opłat skarbowych.** Wnioski swoje rząd **skonkretyzuje** w najbliższych **dniach.**

Szczegółowe zmiany ustawy uposażeń nauczycielstwa będą omówione **między ministrem skarbu a referentami z ramienia Sejmu: Korneckim i Manaczyńskim,** w najbliższych dniach.

Stabilizacja urzędników

Warszawa. (Telef. wł.) Wstrzymana od kilku miesięcy z powodu reorganizacji w Radzie ministrów **stabilizacja urzędników zostaje obecnie wznowiona.**

W związku z tem Rada ministrów **na** zasadzie ustawy o państwowej służbie cywilnej powzięła uchwałę, że stabilizację należy przeprowadzać według następ. zasad: 1) **ustaleni mogą być urzędnicy, którzy posiadają conajmniej dobrą kwalifikację, oraz conajmniej 5 lat polskiej służby państwowej;** 2) **na stanowiska pierwszej kategorji mogą być ustaleni urzędnicy, którzy posiadają conajmniej wykształcenie średnie, II-giej kategorji urzędnicy, posiadający conajmniej szkołę powszechną, lub trzy klasy średnie;** 3) **stabilizacja ma się odbywać w grupach ustalonych wykazem stanu i mieć na uwadze zamierzone zmiany organizacyjne.**

Złobicki następcą p. Gajczaka.

Warszawa. (AW) Wobec dymisji wiceministra oświaty, **p. Gajczaka, będzie** czasowo **funkcję podsekretarza** stanu w Min. oświaty **pełnił dyrektor dep. szkół powszechnych, p. Złobicki.**

Hurtki „wydatnie" pomagają strajkującym górnikom.

Wilno. (AW.). Centralny sekretarjat białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady, z polecenia międzynarodówki komunistycznej wszczął **akcję za poparciem górników angielskich.** Sekretarjat rozesłał wezwania do poszczególnych „hurtków", jednak zostało ono przyjęte **dosyć obojętnie.** Jedynie „hurtok" wsi Krupice pow. lidzkiego nadesłał 20 zł. Podobno pieniądze te mają być wysłane do Anglji.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej.

Warszawa. (AW.). Górnicy i hutnicy **wypowiedzieli umowę zbiorową w przemyśle zbiorowym górniczym na Górnym Śląsku z dniem 1-go grudnia.** Sfery miarodajne przypuszczają, że o ile możliwa jest koncepcja podwyższenia płac dla niektórych klas robotniczych w kopalniach, o tyle **podwyżka zarobków w hutnictwie może mieć fatalne następstwa.** Już w najbliższych tygodniach przewiduje się **załamanie konjunktury w przemyśle żelaznym z powodu znacznego podwyższenia złomu żelaznego ponad 60% od maja, oraz 3-krotnej podwyżki zarobku.**

—:o:—

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach zostanie rozpisany **konkurs na projekt gmachu Ministerstwa oświaty, który stanie w Aleji Szucha.** Proponowane są 3 nagrody na sumę **8, 5 i 3 tysiące złotych.**

Korzystna okazja zaopatrzenia się w podarki na św. Mikołaja i Gwiazdkę!

w hurtowni artykułów papierowych i przyborów do pisania

ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO SPÓŁDZIELNI KÓŁEK ROLNICZYCH

Kraków, ul. Wiślna L. 8. — Telefon Nr. 3167.

Olbrzymi wybór efektownych i gustownych portfeli, teczek na akta, podkładek do biurka, koszy na papiery, papierów listowych w kasetkach, albumów do widokówek, fotografij, pamiętników, wiecznych piór, i t. p.

Kalendarze 1927:

Raptularze 1.50, terminarze sądowe lwowskie 2. 0, tygodniowe 1 20 portfelowe — 20, ścienne .2 , takież naklejone —.80, bloki olbrzymie 2.50, średnie —.90. małe —.50, notatkowe skórkowe 3 60, płócienne 1.50, agenda kieszonkowa skórka 3.50, płótno 1.40. Wybór kalendarzy luksusowych. Dostarcza odwrotnie skład papieru i galanterji

Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Marjacki 2.
(We własnym interesie należy zwracać uwagę na dokładny adres).

WINA MSZALNE
węgierskie, włoskie i francuskie
polecają
WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU
po cenach przystępnych
Bracia Albertyni
Zabłocie — Podgórze 7.
Dochód uzyskany ze sprzedaży przeznaczony jest na „Schronisko Brata Alberta“.

Reklama jest dźwignią przemysłu!

Zaufania godnym odbiorcom sprzedajemy znakomite amerykańskie maszyny do pisania **„Royal“** i **„Corona“** na 6 miesięcznych rat, a przy zapłacie gotówką bonifikujemy 10 proc. skonta. Firma: **ADAM DYGAT, Kraków, Podwale L. 7.** Telefon 1504. 1404

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“

MIÓD
Na św. Bożego Narodzenia
prawdziwy pszczelny, czysty i naturalny z pasieki własnej wysyła za pobraniem w zaplombowanych blaszankach franko:
5 kg. — zł. 15.—
10 kg. — zł. 30.—
JAN KULMATYCKI
Herodyszcze, p. Kozłów wo ew. Tarnopol.

Na św. Mikołaja podarki w dużym wyborze poleca tanio — Budkiewicz, handel papieru, Kraków, Krupnicza 12. 1451

Pod Ojcowem sprzedam udziały na własność: pokój, kuchnia, 400 sążni roli 2.000 zł. Zgłoszenia pod „Wspólna willa i lasek“ do Admistracji „Głosu Narodu“. 1442

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową, na nazwisko Płatek Jan wydaną przez P. K. U. Kraków. 1478

TATRZAŃSKIE
KADZIDŁO
kościelne 5 kilo zł. 12 10 kilo zł. 22 franco, za zaliczką, wysyła poczta: **H. JURKIEWICZ** — Nowy Targ. Odsprzedawcom w i ę k s z y m rabat. 1421

Zakład galanteryjno-introligatorski
MIECZYSŁAWA ROMANA
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,
po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Na św. Mikołaja!

Najmilszym, najpraktyczniejszym podarkiem jest dobra książka.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35. (róg ul. św. Krzyża, dom „Głosu Narodu“) poleca:

DLA MAŁYCH DZIECI:

Parawaniki			
Książki obrazkowe od 40 gr. wzwyż.			
Aleksandrowicz-Rabska: **Dzień królików**	kart.	zł.	3.—
Buyno-Arctowa: **Czytajmy sami**	„	„	4.—
Ebrem: **W krainie cukierków**	„	„	3.—
German: **O małym królu i leśnej panience**	„	„	3.—
Konopnicka: **Przygody szkolne P. Sadełko**	„	„	2.70
Morzkowska: **Bądźcie dobremi**	„	„	4.50
Wyrobek: **As i Murcio**	„	„	3 50
— **Jak Janek został skautem**			—.50
— **Niezwykła podróż**	„	„	1.20
— **O łakomczuchu, Niejadce**	„	„	2.50
— **O roztrzepanej Wini**	„	„	2.80

DLA STARSZYCH DZIECI:

Andersen: **Baśnie**	kart.	zł.	6.—
Duninówna: **Lwica**	„	„	2.40
— **Na skraju lasu**	„	„	3.40
— **Pod srebrną falą**	„	„	2.40
Dynowska: **O bogince i lilijach wodnych**	„	„	4.60
Grimm: **Bajki**	„	„	10.—
Koliskówna (Mossoczowa): **Z dawnych czasów**		„	9.60
Oppman (Or-Ot): **Legendy** warszawskie	„	„	5.40
— **Polski zaklęty świat**	„	„	6.—
Piasecka: **Koledzy Romcia**	„	„	4.20
Rabska: **Baśnie kaszubskie**	„	„	7.50
Rabska: **Tajemnice łazienek**	„	„	4.80
Rosinkiewicz: **Bohater Cis**	„	„	2.20
— **Inspektor Mruczek**	„	„	2.—
— **Stary Ćwirk**	„	„	2.40
— **Szara Brać**	„	„	3.20
Swift: **Podróże Guliwera**	„	„	2.—
Szeptycka: **Jaś-Ptaś**	„	„	4.—
Szukiewicz: **Noc św. Mikołaja**	„	„	2.20
Werybo-Radziwiłłowiczowa: **Wśród swoich** (powiastki)	„	„	5.—
Żulińska: **Mała Święta**	„	„	1.70
— **Mały Jezus**	„	„	3.60

DLA PANIENEK:

Bukowiecka: **Złota Elżunia**	„	„	5.—
Buyno: **Kocia Mama**	„	„	3.50
— **Kazia „Duża“**	„	„	3.40
Czarska: **Druga Nina**	„	„	7.—
— **Królewna Kopciuszek**	„	„	7.—
— **Księżniczka Dżawacha**	„	„	7.—
Dickens: **Maleńka Dorrit**	„	„	6.40
Domańska: **Brzydka** zł. 2.40	„	„	4.20
— **Historja żółtej ciżemki**	„	„	5.—
— **Krzysia Bezimienna**	„	„	3.20
Gajewska: **Kierdej**	„	„	2.40
Gould: **Gwiazda Przewodnia**	„	„	3.20
Janowski: **Marysia w Japonji**	„	„	5.40
Lyall: **Słowik irlandzki**	„	„	6.—
Meade: **W świecie dziewcząt**	„	„	6.—
Montgomerry: **Ania z zielonego wzgórza**	„	„	6.60
— **Ania z Avonlea**	„	„	6.—
Niewiadomska: **Listy do Li**	„	„	2.70
Rosinkiewicz: **Złoty sen Lamikai**	„	„	4.20
Weigall: **Światło w mroku**	„	„	6.—
Wisław: **Nasze dziewczynki**	„	„	1.—
— **Polne róże**	„	„	1.20
— **W górskiem miasteczku**	„	„	1.—

DLA MŁODZIEŻY:

Amicis: **Serce**	kart.	zł.	7.—
Anczyc: **Duch puszczy**	„	„	6.—
As: **Pod jarzmem Cezarów**	„	„	1.40
Baylor-Courtenay: **Dzielna trójka**	„	„	3.20
Beecher-Stowe: **Chata wuja Toma**	„	„	3.—
Bogusławska: **Dzieci Warszawy**	„	„	4.20
— **Młodzi**	„	„	2.80
Braun: **Kiedy księżyc umiera**		„	1.50
Burnett: **Mały Lord**	„	„	6.—
Chrostowski: **Parana**	„	„	3.30
Conscience: **Lew z Flandrji**	„	„	2.80
Cooper: **Szpieg**	„	„	6.—
— **Zwierzobójca**	„	„	7.20
Czeska: **Dwaj Rymszowie**	„	„	4.—
Czeska-Mączyńska: **W obronie Gdańska**	„	„	4.20
Dyakowski: **Wędrówki zwierząt**	„	„	3.80
Dzieje Duszy. Żywot św. Teresy zł. 6	„	„	7.50
Finn: **Przygody wesołego Tomka**	„	„	4.50
Grabowski: **Wśród gór i pustyń Coelesyrji**	„	„	4.—
Górska: **Sługi Boże**	„	„	3.70
Hattler: **Kwiaty Bożego Ogrodu**	„	„	2.80
Helling: **Żółty rekin**	„	„	7.—
Jeleński: **Lilâvati**, Rozrywki matematyczne zł. 6.50	kart.	„	7.50
Juszkiewiczowa: **Duch wierzby**	„	„	3.—
Kompf: **Nieśmiertelne świeczniki narodu polskiego**	„	„	5.—
Korsak: **Ku indyjskiej rubieży**	„	„	3.30
— **Na tropie przyrody**	„	„	5.40
Król: **Pieśń o Rolandzie**	„	„	1.80
Leśniewska: **Rycerz**	„	„	2.80
Leukotea, pow. z dziejów starego Rzymu	„	„	1.80
Marryat: **Wśród kolorowych raf**	„	„	4.50
Mayne-Reid: **Pobyt w pustyni**	„	„	6.—
— **Łowcy skalpów**	„	„	4.—
Niedbał: **Z łowisk wielkopolskich** zł 7.50	„	„	10.—
Orwicz: **Od Dubienki do Racławic**	„	„	5.40
Przyborowski: **Bitwa pod Raszynem**	„	„	4.50
— **Bóg mi powierzył honor Polaków**	„	„	4.—
— **Berek pod Kockiem**	„	„	4.—
— **Grom Maciejowicki**	„	„	4.—
— **Konfederat barski**	„	„	5.—
— **Madejowe łoże**	„	„	4.50
— **Młodzi gwardziści**	„	„	5.—
— **Na San Domingo**	„	„	4.—
— **Noc styczniowa**	„	„	4.—
— **Olszynka Grochowska**	„	„	4.50
— **Reduta Woli**	„	„	3.40
— **Szwedzi w Warszawie**	„	„	4.—
— **Szwoleżer Stach**	„	„	4.—
Rosinkiewicz: **Hultaj**	„	„	4.20
— **Sam**	„	„	3.60
Sopoćko i Grzymałowski: **Na tropach ludzi i zwierząt**	„	„	3.50
Synoradzki: **Wizymirz-Żeglarz**	„	„	2.50
Szczepkowski: **Władcy kniei.** Obrazki myśliwskie	„	„	4.50
Szottowa: **Kryształowe źródło.** Legendy i baśnie irlandzkie	„	„	2.80
Umiński: **Balonem do bieguna**	„	„	4.80
— **Biały mandaryn**	„	„	6.—
— **Flibustierowie**	„	„	5.—
— **Młody jeniec indyjski**	„	„	4.—
— **Na drugą planetę**	„	„	3.70
— **Na falach Atlantyku**	„	„	3.75
— **Od Warszawy do Ojcowa**	„	„	6.—
— **Podróż bez pieniędzy**	„	„	5.—
— **Synowie puszczy**	„	„	3.20
— **W głębinach oceanu**	„	„	8.—
— **W krainie wschodzącego słońca**	„	„	5.—
— **W podobłocznych krainach**	„	„	5.—
— **W puszczach Kanady**	„	„	3.70
— **Znojny chleb**	„	„	4.20
— **Zwycięscy oceanu**	„	„	7.50
Verne: **Skarby wulkanu**	„	„	6.—
— **Straszny wynalazca**	„	„	4.—
— **Tajemniczy pilot**	„	„	4.50
— **W krainie białych niedźwiedzi**	„	„	6.—
— **W pogoni za meteorem**	„	„	4.50
Wallace: **Ben-Hur**	„	„	7.50
Wells: **Pierwsi ludzie na księżycu**	„	„	1.80
Wierzbiński: **Stach Wichura**	„	„	4.80
Zalewska: **Mieszkaniec puszczy**	„	„	7.—

Bogaty dział beletrystyczny, sztuczki teatralne dla zespołów amatorskich.
Wysyłka na prowincję odwrotna.
Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.